Nr 66 Środa 19 marca (1 kwietnia) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 2-gi.

KALENDARZ.

19 (1) Józefa.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Mowa p. Rząda.

Trzy przemówienia polskie na posiedzeniu Dumy państwowej w dniu 14 marca wywołały różny efekt pomimo tego, że były prawie identyczne co do treści.

Sprawiła to znaczna różnica formy. Podczas gdy ks. Maciejewicz dla wykazania stosunku szkoły rosyjskiej do ludności polskiej powoływał się w swych dowodzeniach na opinię b. g.-gubernatora Hurki, poseł Zawisza na opinię komitetu ministrów, — poseł Rząd nie szukał materyałów dla uzasadnienia swej oceny, lecz nazwał rzecz samą tem imieniem, które ona sobie w opinii naszej zdobyła.

Że opozycyjna opinia rosyjska nie inaczej ocenia wartość szkoły rosyjskiej w stosunku do potrzeb ludności polskiej, o tem wymownie świadczą liczne głosy prasy rosyjskiej.

Tem nie mniej przemówienie posła Rządа dało asumpt do wystąpienia w wysokim stopniu antypolskiego. Był to prof. Anrep, ten sam Anrep, który w dniu 8 lutego r. b. zrobił wielkie wrażenie swem odezwaniem się do posłów polskich o „miłości i zaufaniu, na jakie zasługuje cała ludność państwa", o tem, że wszyscy w Rosyi powinni się czuć równymi.

Na posiedzeniu 14 marca ten sam Anrep uważał za stosowne wyrazić radość z powodu uszczuplenia praw wyborczych ludności polskiej, dokonanego w dniu 3 czerwca, nie cofnął się z zarzutem, obliczonym chyba na instynkty skrajnej prawicy, że „polacy chcieliby widzieć kraj rosyjski pogrążonym w mroku".

Przysłowiowy „liberalizm" październikowy, tak szybko przechodzący od uznania zasady równości do radości z powodu ograniczenia praw, od ufności do niesumiennych oskarżeń,—jest zbyt dobrze znany społeczeństwu polskiemu, abyśmy się potrzebowali dłużej nad nim zastanawiać. Wiemy, że dość jest poskrobać jednego z Anrepów, ażeby ujrzeć dobrze znany typ Puryszkiewicza.

To jednak nie wyczerpuje całego zagadnienia, nie decyduje o słuszności taktyki, jakiej wyrazem było przemówienie posła Rządа.

Przemówienie takie mogło pójść, że tak powiem, w dwóch kierunkach: albo mogło być przeznaczonem na skutek „zewnętrzny", albo też na bezpośredni efekt, właściwy w samej Dumie rosyjskiej.

Jeżeli Kołu polskiemu chodziło o to, ażeby echo przemówienia p. Rząda wybiegło daleko poza ściany pałacu Taurydzkiego, mógł on i powinien był nazwać rzeczy po imieniu, ale pod jednym koniecznym warunkiem oparcia całego przemówienia na dokumentalnych, dla każdego przekonywających danych. Szkoła rosyjska w stosunkach swych z ludnością polską zdołała wytworzyć obfity materyał, ma za sobą całą historyę, pisaną w znacznej części przez takich ludzi, jak Hurko i Imeretyński.

Takie dokumenty, zestawione z obrazem uczuć, jakie budzi owa szkoła wśród ludności polskiej, mogłyby stworzyć przemówienie wprost epokowe z punktu widzenia ukształtowania europejskiej opinii publicznej i kto wie, czy pozostałoby bez wpływu na losy reformy szkolnej nawet w trzeciej Dumie państwowej.

Jeżeli jednak chodziło o ukształtowanie opinii trzeciej Dumy, której większość składa się z Anrepów, Timoszkinych i *tutti quanti*,—należało przemawiać językiem dla tych panów przekonywającym, a więc mówić im, tak jak to czynili następni mówcy polscy, o opinii komitetu ministrów, generał-gubernatorów, rad pedagogicznych i innych instytucyi i osób, nawet na skrajnej prawicy nie oskarżanych o zbytnią przychylność do nas. Oczywiście, w tym wypadku wszelka ocena chociażby najbardziej uzasadniona i słuszna musiałaby przyjąć formę bardziej obliczoną na psychologię przeciętnego słuchacza.

Przemówienie p. Rząda nie poszło ani w jednym, ani w drugim kierunku. Dla zagranicy było za mało uzasadnione, dla Dumy—niestosowne.

A więc nie zdołaliśmy uniknąć wybuchu uczuć prawdziwie rosyjskich, a na tle tego nastroju nie mogły, rzecz prosta, osiągnąć celu przemówienia następnych posłów polskich, wprawdzie ostrożniejsze, lecz również za mało źródłowe i niewyczerpujące.

W ten sposób obrona sprawy najsłuszniejszej, obrona najświętszych praw duszy zbiorowej narodu i jego przyszłości—dzieci ludu polskiego przebrzmiała, pozostawiając po sobie echo konfliktu. A stało się to pomimo tego, że *w zasadzie* słuszności żądań polskich nie mógł zaprzeczyć i sam von Anrep.

Uwieńczeniem całej akcyi była nowa wymiana czułości między centrum a skrajną prawicą. Wprawdzie obie te grupy zawsze z upragnieniem szukały pretekstu do kontaktu na gruncie prawdziwie rosyjskim, tem nie mniej w tym wypadku przemówienie posła Rząda nastręczyło zainteresowanym stronom doskonałą okazyę. **Idem**

Przegląd polityczny

—]o[—

(Mowa Bülowa w parlamencie niemieckim.—Wybory uzupełniające w Anglii.—Zatarg Chin z Japonią).

W parlamencie niemieckim toczyła się rozprawa nad polityką zagraniczną Niemiec. W rozprawie tej zabrał głos kanclerz państwa i wypowiedział jedną z tych typowych mów politycznych, które nie zawierają żadnej myśli politycznej, nie wprowadzają żadnej oryentacyi w sprawach zawikłań międzynarodowych, nie obrażają wprawdzie nikogo, ale też w ogóle nie mają żadnego politycznego znaczenia. Mowa ks. Bülowa w parlamencie niemieckim przeszła bez głębszego wrażenia. Było to nazajutrz po ukończeniu strajku dziennikarskiej loży; książę Bülow wystrzegał się starannie przemawiać w czasie strajku prasy, bo cóżby była warta mowa kanclerza Niemiec bez echa usłużnej loży dziennikarskiej. Ks. Bülow jest dyplomatą bez talentu, mowy jego to tasiemcowe sprawozdania polityczne, nudne, znane frazesy, które naprzód, z góry możnaby sklecić. Było więc i teraz Maroko, i Macedonia, były zapewnienia pokoju i umizgi do Anglii, były wreszcie delikatne aluzye do ostatniego listu cesarza Wilhelma do lorda admiralicyi angielskiej. List cesarza Wilhelma nie zawierał nic takiego, czego gentelman do gentelmana nie mógłby napisać. To było wszystko, co na obronę swego pana mógł przytoczyć jego trzeci kanclerz. Wszakże nie udało mu się przeprowadzić dowodu, że postępowanie cesarza Wilhelma jest *gentelman like*.

Ubolewa więc ks. Bülow nad tem, że listu swego pana nie może w całości przytoczyć. Dlaczego nie może, tego nam nie powiedział. Twierdzi bowiem, że jest to list prywatny, będący równocześnie listem politycznym. Zwrot ten w argumentacyi ks. Bülowa dowodzi, jaki kłopot zrobił „Kaiser" swemu rządowi. A równocześnie uderzył kanclerz w strunę patryotyczną i wyśpiewał wielką pieśń o ojczyźnie niemieckiej. Niemcy muszą mieć wybrzeże morskie dobrze obronione. Niemcy w tym celu potrzebują silnej floty i nikomu nie pozwolą mieszać się do spraw własnej obrony. Był to zarzut *sub rosa*, skierowany pod adresem Anglii.

Zarazem jednak dla wszelkiego uspokojenia dodaje ks. Bülow, że zbrojenia niemieckiej floty mają wyłącznie charakter obronny i dlatego wzywa cały świat na świadków, że Niemcy prowadzą politykę pokojową.

Nie poraz pierwszy zaklina kanclerz niemiecki świat, aby się nie obawiał zbrojeń niemieckiej floty, która ma tylko pokojowe cele na oku. Świat już ma dowody, do czego zmierza *pax germanica*. Niemcy w swej przeszłości, były rabusiem w Europie i nie ma wcale ugruntowanej nadziei, żeby w przyszłości zmieniły nagle swą naturę wilczą. Póki Prusy stoją na czele Niemiec, żadne pokojowe zaklęcia kanclerza niemieckiego nikogo co do istotnych celów polityki niemieckiej nie potrafią złudzić. Niemcy są państwem zaborczem, Niemcy są nieustannym kłócicielem pokoju, i niema powodu przypuszczać, żeby ten *Störefried* na starość miał są zmienić.

Prócz kanclerza niemieckiego, przemawiał po raz pierwszy o polityce zagranicznej sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, sprowadzony z Petersburga, p. von Schön. Była to mowa ściśle rzeczowa, *exposé* polityczne w najlepszym sensie. Sekretarz stanu v. Schön zapowiedział przedłożenie parlamentowi „białej księgi" w sprawie Maroka. Niemcom w Casablanca wypłacił rząd niemiecki posiłkowo wynagrodzenie szkody w kwocie 480,000 marek. Zaliczka ta ściągniętą zostanie przymusowo później z funduszów marokańskich. Następnie von Schön długo i szeroko rozwodził się o budowie kolei niemieckiej przez Azyę Mniejszą do Bagdadu. Wprawdzie nie mógł zaprzeczyć politycznej doniosłości tej linii azyatyckiej — mimo to jednak, stanowczo zaprzeczył, jakoby wyłącznie polityczne pobudki skłaniały Niemcy do budowy tej światowej linii komunikacyjnej. O kolonizacyi Mezopotamii ani krajów, przeciętych koleją bagdadzką niema mowy a obawy, żeby Niemcy nie zajęły Bagdadu i nie opanowały portu nad zatoką Perską, należą do fantazyi, które się nigdy nie spełnią. Wierzymy na słowo z zastrzeżeniem, że nie stanie się to, jak długo Anglia panuje na drugim brzegu zatoki Perskiej.

* * *

Przeprowadzone w ciągu trwania obecnej kadencyi parlamentu angielskiego, wybory uzupełniające są najlepszym barometrem siły stronnictw w Anglii. Stale przy większej części wyborów uzupełniających tracą liberali krzesła w izbie gmin. Przed kilku dniami odbyły się wybory uzupełniające w Packham, południowym okręgu Londynu. Okręg ten był reprezentowany przez liberalnego posła, obecnie po śmierci Clarka, przeprowadzone wybory przyniosły utratę tego ważnego okręgu liberalnego na rzecz konserwatystów. W dniu 24 marca b. r. wybrany został w tym okręgu konserwatysta Gooch przeciw liberalnemu kandydatowi Goutrey. Przeciw liberałom prowadziły agitacyę londyńskie kobiety „sufrażystki", oraz związek szynkarzy, który w Anglii rozporządza znacznym wpływem. Klęska liberałów wywarła głębokie wrażenie wśród kół rządowych.

* * *

Między Japonią a Chinami istnieje silne naprężenie stosunków dyplomatycznych. Kilkakrotnie już dochodziło do ostrych konfliktów. Rozpoczęło się w styczniu b. r., z powodu udzielenia przez Chiny koncesyi kolejowej na budowę kolei chińskich towarzystwu akcyjnemu angielskiemu. Japonia uważała, że koncesye angielskich kolei w Chinach naruszają prawa Japonii co do budowy kolei południowo-mandżurskich.

W południowych prowincyach chińskich wybuchły rozruchy, a Chiny podejrzewają, że rząd japoński przemyca broń powstańcom i grozi, że będzie konfiskować przesyłki japońskie.

Tymczasem w Chinach budzi się silny ruch narodowy, prowadzony przez chińskich kapitalistów przeciw przewadze wpływu japońskiego. Stosunki się zaostrzają tak, że nie jest wykluczone niebezpieczeństwo drugiej wojny chińsko-japońskiej.

W.

Z Wilna.

—∞—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego)*".

Dnia 13-go marca.

Trzeba było telegraficznie wstrzymać przyjazd z Warszawy p. Wojciechowskiego z odczytem „O kooperatywach".

Nie wzbroniono odczytu, ale przez sześć tygodni, do ostatniej chwili—odpowiadano w kancelaryi gubernatora, że odpowiedź z Warszawy na pytanie, kim jest p. Wojciechowski—nie nadeszła. Okazuje się, że chcą nas zostawić własnym siłom. Rozumie się, że w urządzaniu odczytów tak zwanych „dochodowych" dla inteligencyi, będzie to niemałą przeszkodą; nie uznajemy miejscowych powag „nikt nie jest prorokiem między swymi". Do popularnych odczytów, miejscowe siły najzupełniej wystarczają.

„Koło równouprawnienia kobiet" zabrało się teraz do urządzania takich odczytów; cały ich szereg podało do zalegalizowania, a chyba pozwolenie otrzyma, gdyż tematy tak niewinne, jak „O powietrzu", „Wodzie", „Mieszkaniach", nie mogą wzbudzać żadnych wątpliwości co do ich prawomyślności.

Towarzystwo robotników - katolików otrzymało pozwolenie na urządzenie szeregu odczytów: „O chorobach zaraźliwych", „O znaczeniu sklepów spółdzielczych", „O znaczeniu Towarzystwa robotników-katolików", „O życiu, obyczajach i zwyczajach naszych przodków w czasach przedhistorycznych"

Widząc z jakiem skupieniem ci prości ludzie słuchają takich odczytów, rozumie się, jaką krzywdę wyrządzało się im, pozbawiając ich tak długo umysłowego pokarmu, którego widocznie tak bardzo pragną. Takie towarzystwa odczytowe, z ludzi dobrej woli złożone, powinnyby powstać we wszystkich miastach i miasteczkach.

Jak ludzie potrzebują wiązać się w stowarzyszenia, sądzić możemy z ilości podawanych do zalegalizowania ustaw. Na ostatniem posiedzeniu rady gubernialnej zalegalizowano 15 ustaw, między któremi jest „Stowarzyszenia wszechstanowego wzajemnej pomocy i opieki nad zniedołężniałymi, łącznie z wydawaniem dożywotnich zapomóg". Odrzucono dla braku formalności 9 ustaw: „Polskiego Towarzystwa wioślarskiego", które, jak orzekła komisya, zalegalizowane być winno przez ministerstwo, a nie w porządku meldunkowym; „Związku kobiet litwinek", „Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek litwinów", „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy woźnych" i „Związku stróżów chrześcijan".

Otrzymało też sankcyę „Wileńskie Towarzystwo artystyczne". Pragnie ono pociągnąć do zobopólnej pracy kulturalno-estetycznej artystów i miłośników sztuk, bez różnicy narodowości. Towarzystwo, jako jeden z punktów wytycznych działania programowego, podkreśla roztoczenie opieki nad artystycznymi zabytkami sztuki, przedewszystkiem architektonicznej. Ciekawe jest istotnie, czy rosyanie lub żydzi tak gorliwie zabiegać zechcą nad utrzymaniem artystycznych kościołów naszych i drogich nam pamiątek historycznych?

Ustawa „Towarzystwa popierania polskiego teatru" dotąd nie została zalegalizowaną, jak również „Polskiego Towarzystwa literacko-artystycznego".

A propos teatrów, mieliśmy w tym tygodniu oryginalną zabawę „Cabaret".

Pozostawieni na dwa miesiące bez pensyi artyści, musieli chwycić się jakiegoś środka, by ściągnąć liczniejszą publiczność i zapewnić sobie środki egzystencyi na te postne czasy.

Wymyślili więc „Cabaret". Kto miał pojęcie czem taki „Cabaret" być powinien, doznał zupełnego rozczarowania, ale tłum przeróżny, który wypełnił salę miejską po brzegi, to się śmiał z uciesznych tańców, to sarkał na przydługie deklamacye i grane sztuczki. Ale już za swe pieniądze nasłuchał się i napatrzył, artyści bowiem, chcąc się wywdzięczyć publiczności, że tak licznie się zebrała, darzyli ją produkcyami niezliczonemi. I to był właśnie największy błąd, publiczność zmęczyła się produkcyami i gorącem w sali, a to zrozumieć łatwo; wszak nie tak wiele osób mogło siąść wokoło stolików wcześniej zakupionych, reszta musiała stać. Kapryśna nasza publiczność, złożywszy raz dowód sympatyi dla teatru, do dalszych obowiązków popierania nie poczuwa się i przedstawienia prawie że nic artystom nie przynoszą.

Dla zaradzenia „biedzie artystycznej" grupka osób zajęła się zorganizowaniem przedstawienia amatorsko-artystycznego; panie i panowie wezmą udział w przedstawieniu, co zapewne ściągnie ciekawych, tembardziej, że w antraktach mają być estetyczne niespodzianki.

Nad towarzystwem „Sokołów" zawisła chmura. Gubernator zauważył, iż towarzystwo to w działalności swej dopuszcza się pewnych uchybień w dziedzinie ogólnych praw obowiązujących, oraz przepisów wskazanych przez ustawę towarzystwa.

Dokonano rewizyi i skonstatowano, że czynności kancelaryjne, wbrew przepisom, prowadzone są w dwu językach, a protokóły posiedzeń i sprawozdania za rok od 1906—1907 znaleziono tylko w języku polskim.

Drugie przestępstwo, polega na tem, że nie komunikowano w czasie właściwym zwierzchności gubernialnej, lub policyjnej o zmianach osobistych w zarządzie. Stwierdzono jeszcze, że towarzystwo bez zameldowania i otrzymania pozwolenia policyi urządza wieczorne zabawy dla członków i gości w lokalu Towarzystwa. Gubernator na mocy takiego wyniku rewizyi, zwrócił szczególną uwagę zarządu, na konieczność ścisłego stosowania się do przepisów i uprzedził, że w razie powtórnego, najmniejszego uchylenia się od praw obowiązujących, towarzystwo „Sokół" zamknięte zostanie.

Kronika ubiegłego tygodnia, bogata w fakty. Jak wiecie, dwie parafie katolickie, w gub. wileńskiej, pozbawione zostały swych proboszczów; na wygnanie skazani zostali: ks. Józef Borodzicz z Sobotnik i ks. Bolesław Korn z Holszan.

Ks. Borodzicz przed wyjazdem do Jarosławia oświadczył znajomym, że powodem jego wygnania nie może być jego sprawa miorska, która dobrze dla niego stała, przypuszczał więc, że musi to mieć związek z jego zatargiem z hr. Ignacym Korwin-Milewskim.

Opis tych zatargów p. Milewski kończy temi słowy: (Kur. Lit. n-r 59.) „Na nic jednak te chytrości włościan i Bo-

rodzicza się nie zdały, bo oto dziś, 10-go marca, o godz. 1 w nocy, z rozkazu p. generał-gubernatora wileńskiego, działającego na mocy upoważnienia pana prezesa rady ministrów, żandarmi powieźli proboszcza Borodzicza do Jarosławia, gdzie przez trzy lata będzie miał czasu aż nadto, aby o swych nowych i dawnych sztuczkach rozmyślać — zupełnie niezależnie od sądu, który rozpatrywać będzie oskarżenie tegoż Borodzicza o grubsze sprawy, grożące jemu ewentualnem pozbawieniem praw i wysłaniem do kraju, nietylko od Sobotnik, ale i od Jarosławia bardzo oddalonego."

Słowa te „polaka-obywatela" komentarzy nie potrzebują!

Co do ks. Korna, to ten otrzymał wezwanie, by się stawił do p. gubernatora „po diełam służby". Oświadczono mu, że z rozkazu ministra spraw wewnętrznych, skazany został na 3 lata do gub. kostromskiej za „działalność szkodliwą dla pokojowego biegu życia religijnego".

Osierocone parafie są w tem smutniejszem położeniu, że z powodu usunięcia ks biskupa, niema władzy duchownej, któraby mogła nowych proboszczów mianować.

E. W.

Sprawy polskie.

Zamknięcie sesyi delegacyi austryackich.

Reasumując przebieg tej sesyi, pisma galicyjskie są z niej zadowolone, chociaż, o wiele więcej obiecywano sobie po niej, zwłaszcza ze względu na sprawę wywłaszczenia polaków.

Jakkolwiek na sesyi nie przyszło do znaczniejszych starć ze strony nietylko polaków, ale i innych słowian, rząd austryacki miał sposobność przekonania się, że z polakami liczyć się musi. Polacy w delegacyach okazali dużo taktu i trzymali się zasady, ze osłabienie mocarstwa austro-węgierskiego nie leży w interesie narodu polskiego i dlatego powstrzymali się od stanowczych żądań zerwania trójprzymierza i narażenia przez to państwa na wewnętrzne rozterki i osłabienie na zewnątrz. I to rząd austracki zrozumiał i należycie ocenił. Jest to niewątpliwą zdobyczą na przyszłość.

I we wszystkich innych sprawach, poruszonych na sesyi delegacyi, jak np. w kwestyi budowy kolei nowobazarskeij, wojskowej i t. p. polacy szli na rękę rządowi, wychodząc z tego założenia, że państwo austro-węgierskie musi być silne, gwoli odporu wobec zachłanności krzyżackiej. Nie wynika z tego bynajmniej, aby reprezentacya nasza w austryackich ciałach parlamentarnych usuwała interes narodowy z pierwszego planu. Reprezentacya polska wznowiona niebawem i zsolidaryzowana w Kole polskiem będzie zdobywać etapami należne nam prawa.

Uchwały ludowców.

„Przyjaciel ludu" podaje szczegółowe sprawozdanie z ostatnich narad posłów i rady naczelnej stronnictwa ludowego, odbytych w Krakowie, o czem donosiliśmy w swoim czasie. Co do wstąpienia ludowców do Koła polskiego, przyjęto następującą rezolucyę: „Decyzyę o tem, czy żądania nasze co do zmiany statutu Koła dostatecznie uwzględniono i zabezpieczono i czy wobec tego można wstąpić do Koła, pozostawia się klubowi posłów w radzie państwa i wybranej komisyi. Decyzya ta ma zapaść więcej niż 2/3 głosów. Gdyby komisya nie uzyskała gwarancyi co do koniecznych zmian statutu Koła, albo gdyby 1/3 posłów parlamentarnych i komisyi orzekła, że uzyskane gwarancye nie czynią zadość uchwale, wówczas do Koła wstąpić nie można, lecz należy zwołać ponownie na narady władzę uprawnioną przez kongres do załatwienia tej sprawy".

Z powyższego oświadczenia można wnosić, że sprawa wstąpienia ludowców do Koła nie jest jeszcze ostatecznie załatwioną i że mogą powstać niespodziewane trudności o ile domagania się ludowców co do zmiany statutu, będą sięgały zbyt daleko.

Dochody i wydatki państwowe w r. 1907.

„Torgowo-Prom. Gazeta" ogłosiła tymczasowe dane kasowe z dochodów i wydatków państwowych za pierwsze 11 miesięcy 1907.

W ogólnych cyfrach dochody i rozchody państwowe od 1 grudnia 1907 r. przedstawiają się w milionach rubli jak następuje:

W ROKU	1906	1907	W 1907 r. więcej + mniej —
Dochody zwykłe	2,041,433	2,100,285	+ 58,832
nadzwyczajne	947,250	89,600	— 857,650
Rozchody zwykłe	1,753,782	1,830,117	+ 76,335
nadzwyczajne	783,468	275,898	— 507,570

W ciągu 11 miesięcy w r. zeszłym wpłynęło w porównaniu z tymże okresem 1906 r. o 58 m. rb. więcej, lecz wzosły jednocześnie i to o 76 milionów rb. rozchody zwyczajne i przewyższyły dochody zwykłe o 16 mil. rb. Szczegółowe rozpatrzenie dochodów i rozchodów wykazuje, że z rubryki dochodów zwykłych wzrost wykazuje dochód z ceł 16.829 tys. rb., państwowy podatek przemysłowy 15,740 tys. rb., dochód z kolei skarbowych 19,175 tys. rb., dochód z nafty 7,110 tys. rb., dochód z czynszów i kopalni 7,099 tys. rb., dochody z kapitałów skarbowych i operacyi bankowych 5,381 tys. rb., dochody z podatku stemplowego, sądowe, kancelaryjne i inne 5,204 tys. rb.. dochód z monopolu 4,970 tys. rb., dochód z poczty 3,504 tys. rb., opłaty od majątków zmieniających właścicieli 3,404 tys. rb., podatki gruntowe, od nieruchomości 2,171 tysięcy rubli, akcyza od trunków 1,844 tys. rb., dochód z udziału skarbu w dochodach kolei prywatnych 1,761 tys. rb., dochód leśny 1,202 tys. rb., opłaty od pasażerów i za ładunki 1,083 tys. rb.. dochód z zapałek 898,000 rb., opłaty wojskowe 408,000 rb., dochód z mennicy 366,000 rb., opłaty z asekuracyi ogniowej 348,000 rb., fabryki skarbowe, instytucye techniczne i składy 321,000 rb., podatek dochodowy 313,000 rb., zwrot zapomóg i innych wydatków 248.000 rb., dochody z górnictwa 53,000 rb., różne drobne przypadkowe dochody 7,413,000 rb.

Zniżkę w dochodach wykazują następujące pozycye: dochody indemnizacyjne 25,621 rb., dochód z cukru 9,326,000 rb., dochód z tytoniu 5,793 tys. rb., dochód z telefonu i telegrafu 1.100.000 rb., dochody od towarzystw kolejowych 685,000 rb., postronne wpływy do skarbu 368,000, różne cła 65,000 rb., dochód ze sprzedaży nieruchomości 34,000 rb., opłaty od towarów i statków w portach 21 tys. rubli.

„Ruś" o mowie p. Rząda.

„Członek Koła polskiego, Rząd, wygłosił pełną godności mowę w sprawie kredytu na oświatę elementarną.

„Wskazał on na to, że kwestya oświaty powszechnej nie zasadza się jedynie na liczbie szkół, lecz i na ich jakości. Powinno iść nietylko o samo wyasygnowanie pieniędzy lecz i o reformę ducha szkolnictwa o przekształcenie jego wewnętrznego ustroju. Społeczeństwo ma prawo interesować się zakresem swego wpływu na szkołę, stosunkiem szkoły do potrzeb tak różnorodnej ludności państwa pomiędzy innemi stosunkiem jej do języka uczniów. Od Dumy żądają dotychczas jedynie kredytów na wzmocnienie istniejących form życia szkolnego. A szkoła obecna jest pod wielu względami narzędziem politycznem: polskich dzieci ona nie wychowuje, lecz kaleczy moralnie. Podtrzymywać takiej szkoły nie mogą polscy przedstawiciele, lecz uznając ją nawet w formie istniejącej dla ludności rosyjskiej nie będą głosować przeciwko kredytom: wstrzymają się oni tylko od głosowania.

«Wiadomo, że kwestya szkolna jest jedną z bolączek dla naszych polaków. Wieloletnie represye szkolne, które się skończyły w niedawnej przeszłości ucieczką uczniów z rosyjskiej szkoły rządowej, zamknięcie Macierzy i innych instytucyi oświatowych, nowe prześladowania, które dotknęły prywatne szkoły polskie w ostatnich czasach, wszystko to określa całkiem jasno i bezpowrotnie polski punkt widzenia na istniejący u nas ustrój i duch sprawy szkolnej. Nie można też było oczekiwać innego stosunku jak tylko negatywnego w sprawie szkolnej od społeczeństwa polskiego i jego reprezentacyi.

„Niemniej jednak musimy zaznaczyć lojalność bez zarzutu w wystąpieniu posła polskiego, który dał wyraz poszanowaniu dla potrzeb narodu rosyjskiego. Nauka elementarna w niezrozumiałym języku paczy zdolności umysłowe dziecka „deprawuje dusze dziecka" według obrazowego wyrażenia Rząda. Jest to oddawna uznany aksyomat pedagogiczny, lecz, niestety, nie wszędzie go przyjęto w praktyce. Jeśli nie kieruje się nim nasza rządowa szkoła kresowa, to «naród» nasz nic z tem niema wspólnego.

„Jednakże von Anrep dojrzał właśnie w tych słowach obrazę «narodu» i było to powodem do zupełnie dzikiego wystąpienia, które zostawiło plamę zarówno na jego osobie, jak i na oklaskujących go sojusznikach ze związku 17 października. P. von Anrep nie mógł wymyśleć nic lepszego nad wyrażenie „głębokiej radości" z tego powodu, że prawo z dn. 3 czerwca pozbawiło polaków należnej reprezentacyi, ponieważ inaczej polacy głosowaliby napewno przeciwko nauczaniu powszechnemu, bo hasłem ich jest „niech gnije w nieświadomości kraj rosyjski".

„Bezprzykładnem jest to oszczerstwo, podtrzymane przez październikowców, stojące w zupełnej sprzeczności z deklaracyą, złożoną w imieniu Koła polskiego, będzie niewątpliwie epoką w stosunkach polsko-rosyjskich w trzeciej Dumie. Burza w kuluarach zaznaczyła już tę chwilę zwrotną. Teraz oczywiście należy oczekiwać pomyślnych wiadomości z państwa zaprzyjaźnionego, a może być i orderów cudzoziemskich w nagrodę dla von-patryotów, którzy się tak odznaczyli.

„Ale, ale,—czy nie pamiętacie, jaki order otrzymał Stesel przed kapitulacyą Port-Artura. Wszak trzeba uważać, żeby nie dali teraz orderu o stopień niższego!"

Bankructwo Rochette'a.

Olbrzymi krach i skandal finansowy wstrząsnął obecnie całą Francyą. Oszustwo, przypominające działalność «wielkiej Teresy Humbert»—wyrządziło szkodę większym i mniejszym kapitalistom na przeszło 200 milionów franków. Genialny ten oszust, to bankier paryski Rochette, który w r. 1904 rozpoczął swoją gorączkową pracę, zakładając instytucyę pod firmą «Credit Minier & Industriel», z kapitałem akcyjnym pół miliona franków. Uzyskane za akcye pieniądze, miały mu posłużyć do zakładania całego szeregu dalszych oszukańczych przedsiębiorstw. Wydawał codzienne pismo finansowe «Finance pratique», które mu służyło głównie do reklamowania stworzonych przedsiębiorstw. Oprócz tego, wydawał około 10,000 franków dziennie na reklamy w innych dziennikach. Banki, założone przez tego oszusta w Paryżu, miały w całej Francyi w 60 miejscowościach filie. Główna jego instytucya «prosperowała» pod firmą «Banque Franco-Espagnole», z akcyjnym kapitałem 20 milionów fr.

W 10 miesięcy po założeniu «Credit Minier», podwyższył on kapitał akcyjny tej «instytucyi» do 3 milionów fr. Pównocześnie stworzył «Towarzystwo węglywe w Laviana» z kapitałem akcyjnym 2 milionów fr., w kilka miesięcy później «Towarzystwo kopalniane Liat» z kapitałem 2 milionów fr., w miesiąc później «Towarzystwo kopalniane d'Aran» z kapitałem 2 milionów fr., później cały szereg kopalnianych Towarzystw «Carbayn» (500,000 fr.), «Syndicat Minier» (2½ milionów fr.), «Union Franco-Belge» (2½ milionów fr.), «Kopalnie Nerwy» (20 milionów fr.) etc. w końcu „Tow. lampek żarowych Hella" z kapitałem 4½ milionów fr. Wszystkie przedsiębiorstwa, na których opierały się akcye, były fikcyjne. Kopalnie miedzi w Hiszpanii, stanowiące podstawę towarzystwa „Kopalń Nerwy"—nie wydawały wcale tego kruszcu. Tak samo rzecz się miała z wszystkiemi innemi przedsiębiorstwami. Ale Rochette nie zadowalał się wcale kapitałami ściągniętymi do swoich kas, za pomocą emisyi tych fikcyjnych przedsiębiorstw, których osiągnięty emitowany kapitał służył do opłacania fikcyjnych dywidend, poprzednio założonego przedsiębiorstwa. Zyski dalsze, olbrzymie, osiągał on spekulacyami w tych wszystkich akcyach, podbijaniem sztucznem ich kursów. Tak np. przed kilku jeszcze tygodniami emitowane akcye przedsiębiorstwa „Hella" przyniosły 24 milionów fr. zysku. Dzięki olbrzymiej reklamie, zgłaszali się wielcy i mali kapitaliści z całej Francyi. Zewsząd płynęły pieniądze. Przekazy pocztowe dochodziły czasami dziennie do miliona fr.

Świat finansowy w Paryżu, oddawna już z wielką niefnością spoglądał na działalność bankiera Rochette i jego „Banque Franco-Espagnole". Niestety jednak kapitaliści, zwłaszcza drobni, łakomi na wysokie dywidendy, obdarzali wszystkie przedsiębiorstwa tego sprytnego oszusta ślepem zaufaniem. Nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła na wszystkich akcyonaryuszów w całej Francyi i Hiszpanii, wieść o aresztowaniu bankiera Rochette, i zamknięciu biur banku „Franco-Espagnole". Aresztowanie to spowodował w pierwszej linii senator Prevet, prezes rady nadzorczej towarzystwa akcyjnego „Petit Journal". Akcye tego ogromnie poczytnego dziennika, drukującego około 900,000 egzemplarzy dziennie, dusił oszukańczymi manewrami Rochette tak, że kursa ich nieustannie spadały. Setki jego agentów wykupywało je następnie dla bankiera po nizkim kursie. Oszukany przez bankiera inżynier Godot, doniósł również do prokuratoryi, że wszystkie przedsiębiorstwa bankiera Rochette są fikcyjne, polegają na oszustwie, że bilanse są fałszowane, zysk zmyślony i t. d. Gdy więc nastąpił w dalszym ciągu cały szereg nowych doniesień, prokuratorya wytoczyła śledztwo, którego rezultatem ostatecznym było aresztowanie tego zanadto przedsiębiorczego bankiera.

Genialny oszust jest jeszcze młody, ma bowiem niespełna lat 32. Był ongi kelnerem na dworcu w Melun. Ożeniony z jakąś stenografistką, która pisała w jego biurach na maszynie, prowadził w Paryżu dom na wielką skalę. Posiadał wspaniałą willę w Saint-Germain.

Ze wszystkich przedsiębiorstw i filii, założonych przez tego oszusta, jedynie instytucya w Madrycie, jako filia „Banque Franco-Espagnole", zapatruje się optymistycznie na cały ten krach, protestuje przeciw aresztowaniu bankiera, a o sobie twierdzi, że jest całkowicie wypłacalna.

Targi austryackie tem olbrzymiem bankructwem nie są wcale dotknięte. Instytucye finansowe monarchii są bowiem nadto ostrożne, by się zaopatrywały w tego rodzaju egzotyczne walory.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, dnia 16 marca 1908.

Nie wiem jak tam kto, ale ja osobiście jestem bardzo wdzięczny p. Kazimierzowi Kamińskiemu za daną nam nauczkę. Gdy bowiem na pierwszem przedstawieniu zebrało się może ze sto osób, — teatr zatem był tak pusty, jak chyba nigdy i nigdzie nie bywa, — po drugim akcie „Pana Dyrektora" usłyszeliśmy ze sceny anons: „Wskutek zbyt małego zainteresowania się żytomierskiego społeczeństwa występami p. Kazimierza Kamińskiego, odbędzie się jeszcze tylko jutrzejsze przedstawienie, zaś pozostałe dwa zostają odwołane."

Oto, co trzeba było powiedzieć w mieście, mającem 12.000 polaków, które 40 lat z rzędu niesłyszało na scenie polskiego słowa, które ma tyle aspiracyi do polskości, które utyskiwało nad brakiem występów lepszych aktorów, które i t. d.

Choć w pierwszej chwili krew do głowy mi uderzyła i wstyd było oczy podnieść — jednak niebawem zacząłem cieszyć się. Wszak to, cośmy tu niezasłużenie usłyszeli, do tamtych się stosuje, wszak mają oni ambicyę, musi to ich poruszyć — oni przyjdą jutro!

Rzeczywiście też na „Bogatym Wujaszku", chociaż teatr był tylko w połowie zapełniony, inny jednak panował nastrój. Gdy zaś skończył się akt pierwszy, gdy zebrani zobaczyli grę mistrzowską Kamińskiego, — rozległy się głosy powszechnego żalu za to, co się dnia poprzedniego stało! „Prosić, by pozostał" — gruchnęło po sali. Rychło też zebrało się poważne grono delegatów... i p. Kamiński pozostał!

Serdeczne też mu dzięki za to! a choć może Żytomierz i przez pozostałe dwa wieczory nie stanął na wysokości przyjętego zobowiązania, miło jednak było widzieć tych kilkuset nawróconych i zdaje mi się, że na nich i nadal liczyć będzie można.

Podziwialiśmy więc w ciągu czterech występów grę tak znakomitą, na jaką chyba tylko Kamiński zdobyć się potrafi, i tem głębsze pozostawiającą wrażenie, bo doharmonizowaną grą całego zespołu.

Ostatniego wieczoru, w „Walce Motyli" nadzwyczaj miłą niespodziankę zrobiła nam doskonałą grą swoją p. Lubicz, znana żytomierskiej publiczności z czasu pobytu trupy Puchniewskiego. Cenna to siła aktorska nawet w zespole p. Kamińskiego.

Gorące oklaski, jakimi żegnano p. Kamińskiego i jego trupę, były nietylko wyrazem uznania i podziwu dla talentów, lecz i przeprosinami za pierwszy występ, oraz prośbą nawiedzania nieraz jeszcze Żytomierza.

„Swój".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Związkowcy**. W d. 15-ym marca w Smile otworzyli związkowcy sklep spożywczy. Założyciele liczyli oczywiście na znaczne poparcie ze strony hr. L. Bobryńskiego, ten wszakże oświadczył im, że ponieważ w Smile jest już jeden sklep spożywczy, on nie uważa za potrzebne pomagać w otwieraniu drugiego takiegoż samego sklepu. («Kij. Wiesti»).

— **Rewizye**. W Monasterzyskach, pow. lipowieck., policya dokonała szeregu rewizyi; wyniki nie są wiadome. Nikogo dotychczas nie zaaresztowano. («Kij. Wiesti»).

— **Przeciwko eksternom**. Z Czerkas donoszą, ze w miejscowem gimnazyum męskiem zaprzestano przyjmować podania eksternów, pragnących składać egzaminy dojrzałości. O czemś podobnem donoszą również z Humania, gdzie z liczby 25 podań, przesłanych przez eksternów z Monasterzysk, przyjętych zostało tylko 3. Powiadają, że otrzymany został okólnik ministeryalny o ograniczeniu dopuszczania eksternów do egzaminów ostatecznych. («Kij. Wiesti»).

— **Ojciec-mordercą**. W Kamionce, pow. czehryńskiego, w nocy na d. 11-ty marca zabito toporem żonę włościanina Czuczki i dwoje jego drobnych dzieci. Żona była już w dziewiątym miesiącu ciąży. Gdy zrana sąsiedzi dowiedzieli się o strasznem morderstwie, na razie przypuszczali, że zrobili to jacyś złoczyńcy, ale zarówno ich, jak i przybyłą policyę zdziwiła nicobecność samego Czuczki. W końcu znaleziono go w piwnicy pod burakami. Gdy po wydobyciu go stamtąd, policya zaczęła go badać, udał niemego i znakami wytłómaczył, że złoczyńcy go pobili i zasypali burakami. Ponieważ wszakże oględziny lekarskie nie dowiodły żadnych absolutnie potłuczeń, podejrzenie o zabójstwo padło na samego Czuczkę i osadzono go w więzieniu. Tego samego dnia jedno z dzieci, które miało odrąbaną część szczęki z policzkiem zaczęło dawać oznaki życia. Doprowadzono je do przytomności, opatrzono, a następnie zaczęto badać, kto zabił matkę i drugie dziecko. Dziecina odrzekła, że zrobił to ojciec. Czuczko, pomimo to wszakże, nic nie odpowiadał i nie przyznawał się do niczego. («Kij. Wiesti»).

— **Pod pociągiem**. W d. 17 marca na st. Berdyczów 50-letni włościanin, M. Proszczaruk, chcąc wskoczyć do idącego już pociągu, pośliznął się i wpadł pod pociąg. Koła ucięły mu obie nogi i jedną rękę. Skutkiem upływu krwi stan rannego jest beznadziejny.

KRONIKA.

— **Zakład imienia Ossolińskich** we Lwowie poszukuje N-ru 46 „Dziennika Kijowskiego". Ponieważ zapasowe egzemplarze pomienionego numeru w naszej administracyi zostały wyczerpane, zwracamy się do szanownych prenumeratorów naszego pisma o wyszukanie i ewentualne nadesłanie tego numeru pod adresem administracyi lub też bezpośrednio pod adresem: Lwów, Zakład imienia Ossolińskich.

— **U Miłośników**. W niedzielę, dn. 23 marca, Miłośnicy nasi dają pełną humoru farsę Lariche'a „Wróble" z panem A. Siemaszko, reżyserem trupy, w jednej z ról głównych.

— **Wobec powodzi**. Prezes T-wa żeglugi, p. Margolin, zawiadomił prezydenta miasta, że w razie powodzi T-wo wyznaczy parostatek dla przewożenia bezpłatnego mieszkańców wyspy Turchana na brzeg kijowski. Z usług parostatku ludność, dotknięta powodzią, będzie korzystała bezpłatnie.

— **O meczet**. Mahometanie kijowscy po dwakroć zwracali się do zarządu miejskiego z prośbą o ofiarowanie im jednego z placów miejskich na budowę meczetu. Sprawa została przekazana komisyi gruntowej, która za pierwszym razem odpowiedziała odmową, za drugim—wyznaczyła plac, zupełnie nienadający się do budowy. Obecnie mahometanie po raz trzeci zwracają się z prośbą do prezydenta miasta o oddanie im placu przy ulicy Hohola.

— **Sprawy kanalizacyjne**. Komisya zarządu miejskiego, zważywszy na to, że obecnie temperatura rankami stoi wyżej zera, a w ciągu dnia dosięga 20° na słońcu, uchwaliła wykonać po raz ponowienie specyalnej narady o wypuszczeniu cieczy kanalizacyjnej do Łybedzki. Termin spuszczenia został wyznaczony na dzień 22 marca r. b. O uchwale swej zarząd postanowił zawiadomić inspekcyę lekarską i zarząd kanalizacyjny, wykonanie zaś uchwały powierzono wydziałowi budowlanemu zarządu miejskiego i nadzorowi sanitarnemu.

— **Jubileusz profesora O. Eychelmana**. Wczoraj grono profesorów uniwersyteckich obchodziło jubileusz 30-letniej działalności pedagogicznej profesora i dziekana wydziału prawnego, O. Eychelmana.

— **Związek pracowników handlowych** doczekał się nareszcie wyborów nowego zarządu. Odbyły się one na posiedzeniu z dn. 15 marca. Na temże zebraniu podniesiono kwestyę udzielenia zapomogi rodzinom dwóch członków związku, którzy zginęli podczas ekspropryacyi u Cejtlina i Grünberga. Narazie proponowano im wydać 400 rb., ale wobec smutnego stanu kasy, postanowiono zebrać składkę. Po zatem uchwalono, aby nowy zarząd, o ile znajdzie środki, urządził własną bibliotekę, lub też nawiązał stosunki z jaką z istniejących już bibliotek—czytelni.

— **Nowa sprawa Ikonnikowa**. Policya kijowska zawiadomiona została o nowej sztuczce właściciela szkoły muzycznej, p. Ikonnikowa. Ofiarą tym razem padł Pańko, mieszkaniec prowincyi. Przeczytawszy ogłoszenie w „Kijewlaninie", Pańko przyjechał do Ikonnikowa i pragnąc otrzymać u niego posadę sekretarza, wniósł 400 rubli kaucyi i złożył papiery. Ikonnikow posady mu oczywiście nie dał i nie chce zwrócić kaucyi. Pańko biega od kancelaryi do kancelaryi z prośbą o pomoc w wydobyciu od Ikonnikowa pieniędzy i papierów.

— **Rewizye**. W poniedziałek w nocy zrobiono rewizyę u J. Mastnyja przy ul. W. Szyjanowskiej Nr 2. Znaleziono u niego kajet i kawałki papieru z antyrządowymi wierszami. Mastnyja aresztowano.

Tej samej nocy dokonano rewizyi u T. Dyaczenki przy zaułku Szpitalnym Nr. 11, Rewizya nie dała żadnego rezultatu.

— **Wycieczka do Krymu**. Kółko studenckie badaczy przyrody urządza podczas świąt Wielkanocnych wycieczkę do Krymu pod kierownictwem profesorów uniwersytetu. Wszelkich bliższych informacyi udziela prezes Kółka w zoologicznym gabinecie codziennie od g. 1 do 2 p. poł.

— **Egzaminy państwowe** w komisyi fizyko-matematycznej odbywać się będą w roku bieżącym od 4 kwietnia do d. 24 maja. Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmowane będą w gmachu uniwersyteckim między 20 a 30 marca. Szczegółowe warunki są wywieszone w uniwersytecie.

Egzaminy zimowe, które skończyły się w d. 15 b. m., dały następujące wyniki. Na egzaminy zapisało się 22 studentów z wydziału przyrodniczego, 9 z matematycznego. Dyplomy otrzymało 18 z przyrodniczego i wszyscy matematycznego.

— **Kradzież weksli na 40,000 rb.** Sporo hałasu narobiło niedawno aresztowanie eleganckiej niemłodej już kobiety, p. N. Biedrowej. Przed aresztowaniem zrobiono rewizyę w mieszkaniu p. B., w domu Nr 40 przy ul. Nesterowskiej, gdzie w tym celu zjawił się sędzia śledczy do spraw specyalnej wagi, p. Nowosielicki. Jak się później okazało, czynności te wywołane zostały oskarżeniem p. B. o skradzenie b. ministrowi spr. wewn., posłowi nadzwyczajnemu przy dworze tureckim, hr. N. Ignatjewowi (ojcu gubernatora) weksli na sumę 40,000 rb. Pani N. Biedrowa długie lata była w blizkich stosunkach ze znanym dobrze Kijowowi J. Hryniewieckim, który b. długo był głównym administratorem dóbr hr. Ignatjewa, posiadał jego zaufanie i w ręku swym miał pieniężne dokumenty hrabiego. Gdy w przeszłym roku p. Hryniewiecki w Grand Hotelu zachorował, pani B. zaczęła go pielęgnować i wtedy przypuszczalnie zdołała zabrać weksle. W sierpniu H. umarł, a w parę miesięcy potem weksle przedstawione zostały do dyskonta. Sprawa byłaby się załatwiła z pomyślnym skutkiem dla p. B., ale na scenę wystąpił niejaki Szałajew. Był on świadkiem całego szeregu podejrzanych czynów p. B. u łoża umierającego p. H. i teraz oświadczył o tem. Rewizya u p. B. dała poważne rezultaty: oprócz mnóstwa papierów urzędowych, które „przez omyłkę" wpadły w ręce p. B., sędzia śledczy znalazł akt zastawowy na jeden z majątków hrabiego. W końcu p. B. zaaresztowano i odesłano do cyrkułu starokijowskiego. Aresztowanie wywarło na nią silne wrażenie. Po spisaniu jej zeznań postanowiono wypuścić p. B. za poręką jednego z jej synów — wiceprokuratora żytomierskiego sądu okręgowego, ponieważ wszakże p. B. jak się okazało, posiadała paszport zagraniczny, zażądano złożenia kaucyi w kwocie 40,000 rb. i dopiero wtedy wypuszczono p. B. na wolność. Śledztwo w toku.

— **Pożar**. Wczoraj, około godziny 8-ej wieczorem wybuchł silny pożar w posesyi Nr 72 przy ul. Funduklejowskiej, należącej do p. Gelda. W jednem z mieszkań oficyny znajdowało się laboratoryum, w którem fabrykowano maść do czyszczenia obówia. Pożar wynikł wskutek jakoby nieostrożnego obchodzenia się służącego Korotczuka z ogniem. Płomień w jednej chwili ogarnął Korotczuka i Długoborskiego, właściciela laboratoryum. Do dwóch słupów ognia podobni, rzucili się nieszczęśliwi na dziedziniec i zaczęli tarzać się po ziemi, aby zagasić płomienie. Tymczasem ogień ogarnął całe mieszkanie, zajmowane przez laboratoryum, a następnie przeszedł na przybudówkę oficyny i dach. Kiedy nadjechała straż ogniowa, dwupiętrowa kamienica była cała w ogniu. Znacznych wysiłków wymagało ugaszenie pożaru.

Długoborskiego i Korotczuka opatrzył lekarz Pogotowia, poczem odwieziono ich do szpitala Aleksandrowskiego. Życiu ich grozi poważne niebezpieczeństwo.

— SAMOBÓJSTWO. W dn. 17 marca w pobliżu cukrowni kijowskiej rzucił się pod pociąg i został zabity młody jakiś mniej więcej 25-letni mężczyzna. Zwłoki jego odesłano do trupiarni przy szpitalu kolejowym.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W nocy na d. 18 marca do jadłodajni Metelskiego przy ul. W.-Włodzimierskiej Nr 45 wszedł student Włodzimierz B., mieszkający przy Andrzejowskim Zjeździe Nr 23. Posiedziawszy chwil kilka przy stoliku wydobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił do siebie. Kula trafiła w lewe ramię i przeszła na wylot. Po opatrzeniu rannego Pogotowie odwiozło go do mieszkania. Na wszystkie pytania, dotyczące przyczyn samobójczego zamachu, student odmówił odpowiedzi.

— KRADZIEŻ. Właścicielka sklepu Ch. Rybakowa, mieszkająca przy Bulwarze Nr 3, zawiadomiła policyę, że w nocy na d. 17 marca skradziono jej ze składu wina na sumę rb. 500.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA NA PRIORCE. W dn. 16 marca przy ul. M.-Mostickiej zabity został właściciel domu Nr 11, Mykita Saczenko. Na mocy podejrzenia zaaresztowano żonę zabitego — Zenobię, która narazie kategorycznie wypierała się wszelkiego udziału w zbrodni, później wszakże przyznała się do zabójstwa, tłómacząc się ciężkiem pożyciem z ciągle pijanym mężem. Bała się ona, aby mąż nie wykonał swej groźby i nie sprzedał domu, zabójstwem też chciała przeszkodzić tej sprzedaży.

— POŻAR. W poniedziałek zrana wybuchł pożar w mieszkaniu W. Medinej, przy ul. Boryczew Tok Nr 21. Ogień w porę został spostrzeżony i stłumiony.

— CHULIGANI. Michał Kopystyński, mieszkający przy ul. Włodzimierskiej Nr 51, zawiadomił policyę, że onegdaj na ul. Trechswiatitielskiej spotkał on 5 wyrostków. Z tych jeden podszedł do niego, żądając 5 kop., gdy zaś K—ki odmówił, zadał mu ranę w plecy i wraz z całem swem towarzystwem umknął.

— W dn. 17 marca S. Chmielew przyszedł do warsztatu stolarskiego przy ul. Obołońskiej Nr 8. Tu napadł nań robotnik E. Necowidow i dłutem zadał mu ranę w plecy. Chmielewa umieszczono w Kiryłowskim szpitalu.

— ZNALEZIENIE TRUPA. Wczoraj przy rozgartywaniu śniegu w ogródku przed domem Nr 10 przy zaułku Rylskim znaleziono pod śniegiem zwłoki lokatorki tego domu Szapowalenkowej, która przed kilku miesiącami zginęła bez wieści.

Przyjechali do Kijowa:

Hot. *«Ermitage»*: D. Wołkow z Moskwy, M. Ticker z Petersburga, P. Kochno z Dubna, E. Garris z Odesy, C. Komarowski z Czernihowa.

Hot. *«François»*: Dzierżanowski z Kaniowa.

Hot. *«Savoy»*: Muchorton z Bachmaczu, Müller z Warszawy, Szmelcer z Moskwy, Estberg z Petersburga.

Hot. *«Universal»*: Kociński i Kramski.

Hot. *«Francya»*: Jagiełło z Warszawy, Lebiediew, Dobrzański z Podola, Wasiutyński z Koziatyna, Dolmatow z Linowiec, Mozniewski z Połtawy.

Hot. *«Continental»*: Chevalier, Angieł, Izydor Lurie, Zimowski.

Wyjechali z Kijowa:

Hot. *«Continental»*: Płoskonny, Manguba, Czemus, Rauch, Wertheim, Gisen.

Hot. *«Francya»*: Pruszyński na Podole, Szczerbiński do Warszawy, Raczkowski do Charkowa.

Hot. *«François»*: Szczygłowa do Płoskirowa, Nejman do Znamienki, Żółkiewski do Humania, Michalikowski do Warszawy.

TEATR I MUZYKA.

Dwutygodnik włoski „Il teatro veneto" poświęca cały artykuł opiewaniu wysokich zalet głosu i śpiewu rodaka naszego, tenora Leliwy, występującego kolejno w teatrach: medyolańskim, rzymskim i neapolitańskim. Pismo to podaje wiązkę przeróżnych sprawozdań, z pism włoskich zaczerpniętych, a wszystkie zgodnie łączą się w jeden hymn pochwalny dla polskiego artysty, podnosząc niezwykłe jego zalety artystyczne.

„Il Giorno" po występie Leliwy w San Carlo, w „Rolandzie", pisze, że skala głosu i jego brzmienie czynią z Leliwy jednego z najpierwszych tenorów na świecie, i że Leoncavallo najszczęśliwszy miał pomysł, powierzając mu rolę Henninga w swej operze.

Inna włoska gazeta unosi się nad subtelnem wykonaniem roli głównej w operze „Chopin", nad doskonałem odtworzeniem i odczuciem postaci idealnej polskiego kompozytora. Muszą być miłe te włoskie laury artyście, bo zdobył je w kraju, który na wydawanie i kształcenie głosów posiada jakby wyłączny przywilej, gdzie też każdy artysta stara się o dyplom dojrzałości artystycznej.

— — — — — — — — —

Po sukcesach artystycznych, zdobytych w jesieni w Kijowie, pani Landowska, jak czytamy w numerze berlińskiego „Tageblattu", przez nią nam przysłanym, podążyła na północ i w Moskwie otrzymała zaproszenie na święta od hr. Tołstojowej, do Jasnej Polany. Tołstoj jest podobno wielkim zwolennikiem muzyki zwłaszcza ludowej, i sam przez czas jakiś oddawał się zbieraniu pieśni ludowych, które posyłał Czajkowskiemu, prosząc o aranżowanie ich w stylu Haydna, lub Mozarta, ulubionych swych kompozytorów.

P. Landowska grywała muzykalnemu gospodarzowi po pięć godzin, a gdy wyrażała obawę, że jej repertuar może słuchacza znużyć swą jednostajnością, wówczas Tołstoj odpowiadał, że dawna muzyka posiada własność ukajania rozstrojonych nerwów, podczas gdy nowa szarpie niemi zbytnio.

Gdy mu się co nie podobało, krytykę artystce otwarcie i w sposób zajmujący o utworach granych wypowiadał. P. Landowska notowała uwagi Tołstoja o muzyce i z notat swych myśli utworzyć studyum o stosunku rosyjskiego autora do muzyki.

W Jasnej Polanie panuje istny kult dla muzyki. Najstarszy syn Sergiusz jest kompozytorem, najmłodsza córka śpiewa doskonale romanse ludowe i towarzyszy sobie na bałałajce. W domu znajdują się aż trzy fortepiany.

Tołstoj grywa sam i uprawia klasyczną muzykę. Nie wszystkie utwory Beethovena lubi, Chopin zaś posiada jego wielkie uznanie. Prawdziwy w nim zachwyt obudza dawna muzyka i jej twórcy, tacy jak Bach, Händel, Rameau, Couperin, Scarlatti i t. d. „Podobne skarby, mówił Tołstoj, są jednak tak mało znane i spoczywają w bibliotekach, podczas gdy artyści zawsze jedno i to samo grają... Muzyka ta przenosi mnie w inne światy. Zamykam oczy i wyobrażam sobie, że żyję w poprzedniem stuleciu i wracam do moich czasów, bo już mam przeszło osiemdziesiąt lat.

P. Landowska naprawdę może dawać takie złudzenie, bo jej subtelna gra w połączeniu z klawikordem wytwarzają coś całkiem odrębnego i dalekiego od dzisiejszej muzyki.

— — — — — — — — —

Paderewski podczas ostatniego pobytu w Ameryce napisał swoją śliczną „Canzone", która świeżo i u nas ukazała się w handlu księgarskim. W zbiorze drobniejszych utworów Paderewskiego, poetyczna ta i nic nie mająca w sobie banalnego pieśń bez słów, liczyć się może do najpiękniejszych, ponieważ przytem technicznych trudności nie przedstawia, zasługuje zatem na rozpowszechnienie.

KRONIKA POLSKA.

— **Tow. zreformowanej szkoły średniej**. W Krakowie w tych dniach odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. Kazimierza Morawskiego walne zgromadzenie Towarzystwa „zreformowanej szkoły średniej". Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo posiada fundusz 10,000 kor., a w krótkim czasie otrzyma drugie tyle od członków oraz tytułem subwencyi od rządu i sejmu.

Towarzystwo zakupiło folwark Kopań w okolicy Mogiły, w oddaleniu 8 kilom. od Krakowa. Tam stanąć mają zabudowania szkolne. Dokonano wyboru rady nadzorczej. Prezesem wybrano ks. Sapiehę, wiceprezydentami prof. dr. Kazim. Morawskiego i hrabinę Zdzisławową Tarnowską, sekretarzem ks. dr. Adama Podwina.

— **Ważny wywiad**. „Polnische Post" zamieszcza ważny wywiad, jaki miał korespondent lwowski zeszłego tygodnia z posłem narodowo-ruskim, d-rem Mikołajem Hlibowickim. Ten poseł wyłuszcza program swego stronnictwa, program, którego cele polityczne streszczają się w zdaniu: „zgodne pożycie z polakami i walka na śmierć z ukraińcami". Tych ostatnich poseł d-r Hlibowicki oskarża wprost, że się zaprzedali Prusom i na rzecz Prus pracują.

— **Ś. p. Henryk Sadowski**. Zmarły w sobotę długoletni członek redakcyi „Kuryera Warszawskiego", ś. p. Henryk Sadowski, urodził się w r. 1847 w Warszawie. Po skończeniu gimnazyum piotrkowskiego uczęszczał na wydział prawny b. Szkoły Głównej, poczem wstąpił do b. Banku polskiego i urzędował tam do czasu reorganizacyi tego banku. W r. 1888 został współpracownikiem stałym „Kuryera Warsz.", oddając się równocześnie studyom w zakresie archeologii, a zwłaszcza numizmatyki. Owocem tych studyów była praca p. t. „Ordery i oznaki zaszczytne w Polsce",

dzieło opracowane źródłowo i bardzo sumienne. W gronie kolegów pozostawił po sobie pamięć jaknajlepszą.

— **Telegramy po polsku.** W sprawie przyjmowania telegramów w języku polskim, warszawski zarząd okręgu pocztowo-telegraficznego otrzymał nowe rozporządzenie następujące:

Na mocy istniejących przepisów, telegramy w języku polskim przyjmowane są w Królestwie Polskiem, w niektórych miejscowościach 9-iu gubernii zachodnich i w Petersburgu, przyczem przyjmowanie to zależało od tego, czy jest urzędnik znający język polski; przyjmowanie zaś telegramów w języku litewskim i innych językach miejscowych nie było dozwolone.

Obecnie, kiedy ustanowiono przesyłanie telegramów w języku umówionym, minister spraw wewnętrznych uznał za możebne pozwolić na przyjmowanie telegramów wewnątrz w języku polskim i litewskim we wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych państwa na warunkach następujących: Telegramy w języku polskim i litewskim, posyłane do tych miejscowości, gdzie urzędy pocztowo-telegraficzne przyjmują telegramy tylko w języku rosyjskim, powinny być napisane głoskami rosyjskiemi. Telegramy posyłane do miejscowości, w których urzędy pocztowo-telegraficzne przyjmują telegramy, oprócz języka rosyjskiego, także i w innych, t. j. korespondencyę międzynarodową, telegramy te mogą być pisane głoskami łacińskiemi lub rosyjskiemi.

Jeśli język, w którym napisano telegram, jest znany przyjmującemu, to telegram taki nie uważa się za napisany w języku umówionym, lecz w zwyczajnym.

Telegramy w języku, nienależącym do liczby dopuszczonych wogóle dla korespondencyi telegraficznej wewnątrz państwa i nieznanym przyjmującemu, uważane są za telegramy w języku umówionym i opłata za nie oblicza się według taksy tego ostatniego.

Adresy powinny być sporządzone w języku rosyjskim, z wyjątkiem telegramów w języku polskim, których adresy mogą być pisane po polsku, jeśli adresowane są do urzędów pocztowo-telegraficznych, obecnie przyjmujących telegramy w tym języku.

— **W sprawie szkół polskich** wyjechała do Petersburga deputacya, złożona z sześciu osób, będących właścicielami i przełożonymi prywatnych zakładów naukowych, mianowicie: pp. Chrzanowski, pp. Wróblewski i Kujawski oraz panie: hrabianka Cecylia Plater-Zyberkówna, Rudzka i Hewelke.

— **Obchód.** We wtorek ubiegły, jako w rocznicę przysięgi Kościuszki, na rynku Krakowskim uwieńczono kwieciem kamień pamiątkowy przed Sukiennicami. W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecną była zwolniona od lekcyi młodzież szkolna. Wieczorem w teatrze miejskim dawano „Kościuszkę" Anczyca.

— **Zmiana stanowiska.** Do „Słowa" warszawskiego donoszą z Petersburga: P. Maleszewski, dyrektor kancelaryi kredytowej ministerstwa skarbu, opuszcza stanowisko swoje, gdyż mianowany został senatorem.

— **Doktorat.** Wychowaniec kijowskiego uniwersytetu, Ignacy Makowski, obronił d. 15-go marca przy akademii medycznej w Petersburgu rozprawę na stopień doktora medycyny na temat: „Odruchy dźwiękowe przy wydaleniu płatków skroniowych mózgu", za którą to pracę przyznany mu został stopień doktora medycyny.

— **Jednodniówka odeska.** Z Odesy donoszą: w tych dniach ukazała się jednodniówka p. t. „Wiosna", wydana staraniem p. Edwarda Rucińskiego. Jest to już trzecie wydawnictwo polskie w Odesie; dwie poprzednie gazety, jak wiadomo, z rozporządzenia władz administracyjnych zawieszono.

— **Echa procesu o Morskie Oko.** Przed sądem wyższym w Krakowie rozegra się w dniu 4 kwietnia n. st. w ostatniej instancyi proces ks. Hohenlohego przeciw hr. Zamoyskiemu o własność łąki Żabie, przydzielonej wyrokiem sądu wojennego w Graczu do terytoryum Galicyi. Sąd ów, jak wiadomo, odesłał ks. Hohenlohego z prawno-prywatną pretensyą do sądów cywilnych. Sąd w Nowym Sączu skargę Hohenlohego odrzucił. Wskutek odwołania się ks. Hohenlohego, ostateczne orzeczenie i wynik zapadnie w Krakowie w dn. 2 kwietnia b. r.

Podobno ks. Hohenlohe zwrócił się do kilku wybitnych adwokatów krakowskich z prośbą o objęcie zastępstwa jego sprawy, ale od wszystkich otrzymał odpowiedź odmowną.

— **Sprawa uniwersytetu ruskiego.** „N. W. Tagblatt" donosi, że rusini na podstawie rokowań z rządem i polakami, odstąpili od rezolucyi co do uniwersytetu ruskiego, a w zamian za to otrzymali przyrzeczenie utworzenia dwóch nowych katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim.

— **Podziękowanie dla d-ra Bilińskiego.** „Polit. Corr." donosi: D-r Biliński z okazyi swej ostatniej mowy w komisyach budżetowych w sprawie nowych uniwersytetów otrzymał od swych byłych kolegów, profesorów lwowskiego uniwersytetu, telegram tej treści: „Od byłych kolegów cześć i wdzięczność za postawienie sprawy naszego uniwersytetu, jak tego wymaga interes i dobro narodu.

— **Germanizacya Śląska Cieszyńskiego.** Właściciel Dolnych Błędowic, były poseł sejmowy, Maurycy Rohrmann, ofiarował 300,000 k. na cele niemieckiego *Schulvereinu* z warunkiem, by pieniądze te użyte zostały na Śląsku Cieszyńskim. Obrzymia ofiara ta wzmoże ogromnie działalność *Schulvereinu*, [illegible] pisze „Dziennik Cieszyński" by i po stronie polskiej zbudziło się silniejsze zajęcie naszą instytucyą, „Macierzą szkolną", by zebrały w roku bieżącym obfitsze środki materyalne, niż dotychczas.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Los skazanych posłów drugiej Dumy.

Petersburg. — Jakeśmy już donosili, przedstawiciele opozycyi parlamentarnej zwrócili się do prezydenta Dumy państwowej, Chomiakowa, z prośbą o zwrócenie uwagi prezesa rady ministrów na okropne położenie skazanych s.-d. posłów drugiej Dumy. Chomiakow uwzględnił ich prośbę i zwrócił się w tej sprawie do Stołypina, który zainteresował się tą sprawą i oświadczył, że poczyni kroki, celem jak najszybszego wysłania skazanych posłów do miejsc przeznaczenia, gdzie mają odbyć karę.

Stołypin wysłał list do Chomiakowa, donosząc, że ministerstwo sprawiedliwości wydało rozkaz wyodrębnienia skazanych posłów s.-d. od przestępców kryminalnych.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Chomiakow w rozmowie oświadczył, że interpelacya w sprawie Finlandyi zostanie odłożona.

Rozpatrywanie budżetu ukończone zostanie, zdaniem Chomiakowa, w maju. Jest projekt, aby przed posiedzeniem budżetowem prezydyum nakreśliło plan dalszych prac.

Teniszew wnosi do frakcyi październikowców projekt prawa prasowego, który przewiduje zniesienie cenzury prewentywnej rosyjskich [illegible]skich; pozostanie tylko cenzura dworska. Przestępstwa prasowe będą rozpatrywane przez izbę sądową i kary pieniężne nie mogą być zamieniane na areszty. Zniesiony jest zakaz rozpowszechniania pism. Pisma zagraniczne są wwożone bez przeszkód, ale winny być przedstawiane do cenzury.

Guczkow w rozmowie oświadczył, że poruszy kwestyę utworzenia komisyi ankiety parlamentarnej w sprawach marynarki i kolei, celem zbadania spraw tych ministerstw.

Różne.

Petersburg. — Wczoraj w restauracyi „Miedwied'" odbyła się uczta, którą żegnano ustępującego marszałka szlachty, ks. Trubeckiego. Obecnych było 90 osób, między innymi, Chomiakow i Suchomlinow. Ks. Trubeckiemu ofiarowano album z fotografiami.

Zapadła uchwała wydalenia z uniwersytetu 1600 studentów za niezapłacenie wpisów.

Generał von Wendrych wyjeżdża incognito, celem dokładnego zwiedzenia kolei. Będzie on podróżował 3-ą klasą. w przebraniu cywilnem. Dzień wyjazdu zachowywany jest w tajemnicy.

Duma państwowa.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.).

Posiedzenie z dnia 18-go marca.

Posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 9.

Przewodniczy *Chomiakow.*

Przyjęto bez dyskusyi w drugiem czytaniu i przekazano komisyi redakcyjnej projekty prawa: 1) o zatwierdzeniu etatu instytutu bakteryologicznego imienia Iwana i Zinaidy Czurinych przy uniwersytecie tomskim, 2) o wyasygnowaniu funduszów na urządzenie i utrzymanie niższej szkoły rzemieślniczej Kaludze, na zwiększenie etatu szkoły rzemieślniczej imienia Piotra w Totnie na jednorazową zapomogę na dopełnienie urządzenia, organizacyę i utrzymanie wydziału giserskiego przy rzemieślniczej szkole arzamaskiej i na mieszkanie dla sekretarza radomskiej szkoły rzemieślniczej, 3) o zwiększeniu dyet dyrektorom i inspektorom szkół ludowych w gub. tomskiej i tobolskiej i w okręgu akmolińskim i semipałatyńskim o 2,400 rb. rocznie 4) o wyasygnowaniu funduszów na utrzymanie sosnowieckiej szkoły realnej, 5) o dodatkowem wyasygnowaniu ze skarbu funduszów na utrzymywanie w pensyonatach kazańskiego i riazańskiego pierwszego gimnazyum uczniów na koszt rządu.

Po krótkiej dyskusyi, podczas której wypowiadają się Krupienskij i Skoropadskij, przyjęto w pierwszem czytaniu sprawozdanie komisyi do skierowywania wniosków prawodawczych w sprawie projektu prawa o zmianie etatu muzeum rękodzielniczego i głównego zarządu urządzeń rolnych i rolnictwa. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie preliminarza dochodów i wydatków kontroli państwowej.

Pokrowskij drugi w imieniu s.-d. prosi o usunięcie z porządku dziennego tej sprawy ponieważ s.-d. są zasadniczo przeciwni częściowemu rozpatrzeniu preliminarza budżetowego.

Prezydent oznajmia, że rozpatrzenie budżetu według poszczególnych części zostało uchwalone przez konwent lecz o ile poruszono tę kwestyę na zebraniu plenarnem, należy ją na niem rozpatrzeć.

Szyngarew wyjaśnia motywy na mocy których frakcya wolności ludu zgodziła się na rozpatrywanie budżetu według poszczególnych części. Uważając za prawidłowe jedynie takie postawienie kwestyi, gdy uprzednie debaty nad preliminarzem, jako całością, poprzedzą debaty nad preliminarzami poszczególnych wydziałów, frakcya biorąc pod uwagę późne zwołanie Dumy, konieczność zaciągnięcia pożyczki, i nienormalny stan gospodarki skarbowej przystosowanej do zeszłorocznego budżetu, uznała za konieczne w roku bieżącym wyrzec się teoryi dla osiągnięcia celów praktycznych i zgodzić się na rozpatrzenie budżetu według poszczególnych części. (Oklaski centrum).

Kapustin popierając w imieniu związku 17 października oświadczenie Szyngarewa, uważa również za nieuniknione rozpatrzenie budżetu według poszczególnych części licząc, że i w takim wypadku Duma będzie mieć możność doprowadzić do porządku gospodarkę skarbową. (Oklaski).

Sinadino, oponując Szyngarewowi, zaznacza, że czas zwołania trzeciej Dumy jeśli wziąć pod uwagę czas w którym rozwiązana została druga Duma nie jest spóźnionym. Zgadzając się z pozostałymi motywami Szyngarewa, Sinadino wyraża przekonanie, że pomimo przyjęcia z konieczności nienormalnego sposobu rozpatrywania budżetu według poszczególnych części Duma potrafi wnieść do niego prąd świeży, ożywić budżet i zużytkowawszy swoje doświadczenie i umiejętność dla sławy i korzyści ojczyzny podniesie gospodarkę finansową kraju i ułatwi zaciągnięcie pożyczki. (Długotrwałe oklaski).

Pokrowskij 2-gi wskazując, że nieprawidłowość rozpatrywania budżetu częściowo została skonstatowana przez wszystkich poprzednich mówców, oznajmia, że s.-d. nie uważają za możebne dla osiągnięcia praktycznych celów odstępować od jedynego prawidłowego sposobu rozpatrywania preliminarza, a dlatego będą głosować przeciwko projektowanemu sposobowi rozpatrywania preliminarza (oklaski na lewicy, sykania na prawicy).

Aleksiejenko oświadcza, że przy obecnych warunkach projektowany przez komisyę sposób rozpatrywania preliminarza jest najkrótszą drogą do osiągnięcia zamierzonego celu i dlatego komisya budżetowa wypowiedziała się za rozpatrzeniem budżetu według poszczególnych części (oklaski).

Bułat w imieniu grupy pracy wypowiada się za rozpatrzeniem budżetu w ogólności.

Większością wszystkich przeciwko s.-d. i trudowikom Duma postanawia rozpatrywać budżet według porządku preliminarzy poszczególnych wydziałów. W loży ministrów zajmuje miejsce minister finansów i kontroler państwowy.

Prezes komisyi budżetowej, *Aleksiejenko*, uważa za swój obowiązek poprzedzić rozpatrywanie budżetu krótką informacyą o przebiegu prac komisyi budżetowej w sprawie rozpatrzenia preliminarza. Informacye te, jak oświadcza Aleksiejenko, nie są mową budżetową, charakteryzującą szemat gospodarki państwowej i kreślącą plan dalszej polityki finansowej, a ma jedynie na celu zapoznać Dumę z tymi warunkami, w jakich odbywała się praca komisyi budżetowej. W państwach Europy zachodniej budżet rozpatruje się niejednokrotnie, to też tam budżet jest, jeśli się można tak wyrazić, przecedzony. Komisya budżetowa drugiej Dumy miała możność dotknąć budżetu tylko częściowo. Komisya budżetowa w składzie obecnym zwraca baczną uwagę na prace swej poprzedniczki. Budżet rosyjski ma szereg specyalnych właściwości. Pierwszą taką właściwością jest obfitość kredytów warunkowych; ogólna liczba ich dochodzi do 396, ogólna suma tych kredytów wynosi kwotę 97,913,000 rubli, wysokość poszczególnych waha się od 83 rb. do 11,993,000 rb. Minister finansów, podczas rozpraw w komisyi budżetowej nad kredytami warunkowymi, udzielił swojej łaskawej pomocy do wyjaśnienia zasad, na jakich oparty jest nasz budżet. W każdym razie kredyty warunkowe ogromnie utrudniły rozpatrzenie budżetu. Drugą odrębnością budżetu są specyalne fundusze. Są one niekiedy zapomogą dla skarbu państwowego, niekiedy są użytkowane na wydatki danego wydziału, a niekiedy nawet na poszczególne organizacye. W ogólności, są to źródła, podlegające kontroli rządu, lecz niebędące własnością skarbu. Cały budżet wydatków wynosi 2,317,600,000 rb.

W komisyi budżetowej powstała myśl szczegółowego rozpatrzenia wszystkich pozycyi budżetowych i wszystkich tytułów preliminarza wydatków. Biorąc jednakże pod uwagę, że budżet na r. 1908 jest już obecnie faktycznie wykonywany, komisya uznała, że naruszanie porządku już uznanego i wprowadzonego w życie jest nie na czasie. Lecz podkomisye budżetowe rozpatrzyły te względy i zrobiły w tej sprawie szereg cennych uwag. Przed nami duży budżet z podziałem według pozycyi i tytułów poszczególnych wydatków. Sprawozdanie kontroli państwowej mogłoby być nietylko wielką pomocą przy rozpatrywaniu preliminarza, lecz nawet dać grunt do rozpraw nad budżetem. Jednakże obecnie sprawozdanie to jest jedynie rachunkiem buchalteryjnym sprawdzających cyfry przeznaczenia z cyframi wykonania. Oto przyczyna powolności lub lepiej powiedzieć przewlekłości prac komisyi budżetowej. Przepisy z dn. 8 marca 1906 r. wyłączyły z kompetencyi Dumy pewne pozycye budżetowe. Komisyi budżetowej przypadła w udziale skomplikowana praca sprawdzania aktów prawodawczych, na których oparte kredyty nie podlegają skasowaniu. Stan kraju zobowiązuje komisyę do nadzwyczajnej oszczędności. Preliminarz zestawiono z deficytem 189 mil. rb. Deficyt ten wobec nowych kredytów na akcyę żywnościową wzrósł jeszcze bardziej. Komisya, chcąc możliwie obniżyć wydatki, musiała zastanawiać się nad każdą pozycyą, tembardziej, że ogólne podwyższenie wydatków jest całkiem nieuniknione, zarówno ze względu na wzrost kulturalny kraju jak i z powodu konieczności zlikwidowania dziedzictwa przeszłości; same tylko konsekwencye wojny rosyjsko-japońskiej pociągają za sobą 66 mil. wydatków.

Chociaż zarzucano komisyi, że zanadto zajmuje się ogólnymi przypuszczeniami, zamiast li tylko zagłębiać się w cyfry, prezes komisyi budżetowej nie wątpi, że te przypuszczenia w każdymbądź razie zyskają uznanie ogółu i przyczynią się do naprawienia tego, co wymaga tej naprawy. (Oklaski).

Dla uregulowania budżetu potrzeba bardzo wiele czasu i pracy. Tylko po kilkoletniej uciążliwej pracy będzie można otrzymać taki „przecedzony" budżet, jakim on jest na Zachodzie.

Dalej prezes komisyi, chociaż uzaje, że rezultat pracy członków komisyi nie jest doskonały i że może wkradły się nawet tam pewne błędy i niedokładności, zaznacza wszakże, że nie należy dziwić się temu, ponieważ członkowie komisyi są dopiero uczniami, którzy po raz pierwszy rozważają sprawę budżetową; nie zważając na to, przyznać należy, że w Dumie istnieje już grono posłów, którzy zgłębili sprawę budżetową i przez to samo zdolni są do pomyślnego opracowania budżetu, a mianowicie takiego, który usunąłby samowolę i rozrzutność w wydatkach skarbu państwa.

Na porządku dziennym—rozpatrywanie preliminarzy budżetowych kontroli państwowej.

O godz. 1-ej ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej min. 8.

Referuje *Łuczyckij.*

Preliminarz dochodu opracowany przez ministerstwo wynosi 287,720 rubli, preliminarz wydatków zwyczajnych —9,845,654 rubli; nadzwyczajnych zaś —422,411 rubli.

Komisya budżetowa zdecydowała pozostawić te preliminarze bez zmian.

Komisya zaznacza wszakże, że było by pożądane, aby kontrola państwowa była w większej zależności od Dumy i przedstawiała Dumie detaliczne sprawozdanie ze swej działalności.

Dla urzeczywistnienia tego komisya proponuje: 1) oddzielić kontrolę od innych części zarządu; 2) kontroler nie powinien być członkiem rady ministrów i winien mieć prawo samodzielnego przedstawiania Dumie wniosków, dotyczących finansowej gospodarki państwa; 3) kontroler państwowy winien mieć zagwarantowaną zupełną samodzielność w ogólnym systemie zarządu państwowego; 4) członkowie kontroli państwowej nie powinni być jednocześnie członkami instytucyi prawodawczych; 5) rada kontroli winna być zorganizowana w ten sposób, ażeby mogła opierać swą opinię nie tylko na wyliczeniach buchalteryjnych; 6) wszystkie ministerstwa bez wyjątku winny podlegać kontroli państwowej.

W związku z tym ogólnym zarysem reorganizacyi kontroli państwowej komisya oświadcza, że byłoby pożądane przepatrzenie prawa, określającego rewizyjną działalność kontroli państwowej.

Dziś bowiem rewizya jest postawiona w warunkach wprost niemożebnych, szczególnie gdy chodzi o zastosowanie opinii kontroli państwowej celem usunięcia nieprawidłowego i nieprawnego wydatkowania pieniędzy państwowych. Procedura egzekwowania należności jest wielce utrudniona, ponieważ kontrola nie posiada jakichbądź pozytywnych środków ku temu; ściąganie należności odracza się, a skarb państwa traci na tem. Oprócz tego, prawa kontroli dotyczące egzekwowania należności nie są wyraźnie określone i wszystkie sprawy tego rodzaju są rozstrzygane przez senat, a przez to samo egzekwowanie jeszcze bardziej przewleka się. Niezbędne więc jest uregulowanie tej kwestyi i udzielenie kontroli państwa prawa ściągania należności niezależnie od senatu rządzącego.

W końcu referent ogłasza proponowaną przez komisyę formułę przejścia do porządku dziennego.

Kontroler państwowy, Charitonow, wyjaśnia funkcye i zakres kompetencyi kontroli państwowej. Mówca zaznacza przytem, że kwestye, poruszone przed chwilą przez referenta komisyi budżetowej były podnoszone już nieraz. Zawsze wszakże nie uznawano za słuszne wyodrębnianie kontroli państwowej w osobną, niezależną od innych instytucyę. Dziś więc znów trzeba powtórzyć, że poszczególne wydziały rządu, w zakres kompetencyi których wchodzi działalność wykonawcza, nie mogą być wyodrębniane z rządu, jako całości i nie mogą kierować się własną polityką, która przy pewnych warunkach mogłaby się zmienić w opozycyę przeciw rządowi.

Jeśli nawet przychylić się do wniosku wyodrębnienia kontroli państwowej, a więc pozbawić ją obowiązków administracyjnych, wtedy wyniknie pytanie: w jakiej części swej działalności kontrola państwowa w ciągu 40 lat swego istnienia przyniosła więcej korzyści rewizyjnej, czy administracyjnej?

Odpowiedź zaś na to pytanie może być jedna: w administracyjnej.

Tem właśnie odróżnia się kontrola państwowa rosyjska od kontroli zachodniej Europy, które nie uczestniczą w opracowaniu preliminarzy i w rozstrzyganiu kwestyi finansowych, oraz kwestyi kredytu państwowego, co właśnie jest cechą dodatnią rosyjskiej kontroli państwowej, nawet zdaniem komisyi budżetowej.

Nie pozbawiając kontroli obowiązków administracyjnych, nie można wyodrębniać jej z rządu, jako całości, jeśli zaś kontroli państwowej pozostawić tylko działalność rewizyjną, natenczas sama kontrola niema racyi bytu, funkcye te bowiem spełniać może sam prezes rady kontroli państwowej.

Zaznaczając, że jego zdaniem, kontrola państwowa winna pozostać w składzie rady ministrów, mówca nie przeczy konieczności ożywienia działalności kontroli i reorganizacyi sposobów rewidowania gospodarczych operacyi ministerstw i t. p. (Oklaski na prawicy).

Cytowicz w imieniu umiarkowanej prawicy oświadcza, że kwestya wyodrębnienia kontroli państwowej jest sporną i wnosi odnośną poprawkę, polegającą na pozostawieniu kontroli w składzie rady ministrów, oraz ażeby z kompetencyi kontroli były wykreślone wszystkie sprawy, dotyczące sprawdzania wydatkowania pieniędzy państwowych z uwzględnieniem wyjątków, przewidzianych przez prawo zasadnicze.

Szyngarew popiera wniosek o wyodrębnieniu kontroli państwowej w niezależny wydział rządowy i zaznacza, że kontrola nie może uczestniczyć w ogólnej polityce gabinetu, powinna zaś być samodzielną i niezależną. (Oklaski w centrum i na lewicy).

Wojejkow oświadcza, że frakcya prawicy przyłącza się do poprawki umiarkowanej prawicy.

Pokrowskij (2-gi) wypowiada się za wyodrębnieniem kontroli państwowej i za ustanowieniem dożywotnich urzędników kontroli. (Oklaski na lewicy).

Kapustin w imieniu październikowców oświadcza, że frakcya zgadza się z wnioskiem komisyi budżetowej i przyłącza się do proponowanej przez nią formuły przejścia do porządku dziennego.

Samodzielność kontrolera państwowego, oświadcza mówca, i niezależność jego od rady ministrów jest niezbędną, ponieważ dotychczas, pozostając w mniejszości: kontroler państwowy zmuszony jest stosować się do życzenia większości rady ministrów, nawet niezgodnego z jego osobistymi poglądami na dobro gospodarki państwowej. (Oklaski).

Rozanow w imieniu frakcyi trudowików oświadcza, że frakcya przyłącza się do opinii komisyi budżetowej w sprawie preliminarza kontroli państwowej.

Kowalenko oznajmia, że frakcya nacyonalistów przyłącza się do poprawki wniesionej przez umiarkowaną prawicę.

Ogólne rozważanie preliminarza skończono.

Duma przechodzi do rozważania preliminarza według poszczególnych pozycyi.

Przyjęto formułę przejścia do porządku dziennego, proponowaną przez komisyę budżetową z poprawką wniesioną przez umiarkowaną prawicę.

W drodze głosowania większością wszystkich głosów przeciw frakcyi s.-d. Duma przyjmuje preliminarz kontroli państwowej w całości.

Ogłoszono 15-minutową przerwę.

Posiedzenie wznowiono dalszym ciągiem rozpraw nad kredytem 6,900,000 rubli na potrzeby oświaty ludowej.

Fridman mówi o smutnym stanie początkowego nauczania dzieci żydowskich.

Duchowny *Nikonowicz* mówi o szkołach kresów zachodnich. Zaznacza przytem, że narodowa szkoła—jest prawem każdego państwa.

Dmowski, oponując fon-Anrepowi, zaznacza, że w działalności politycznej więcej niż kiedy bądź trzeba zapatrywać się na słowa i czyny z punktu widzenia odpowiedzialności nie przed władzą oczywiście, lecz przed sumieniem własnem.

Z kredytów na oświatę olbrzymią część używa się na potrzeby początkowego nauczania w guberniach ziemskich. W Królestwie Polskiem instytucyi ziemskich niema. Szkoły w tym kraju są w takim ręku, w jakim nie powinnyby były się znajdować. Jeśli pewna część rozpatrywanego obecnie kredytu i trafi na szkoły Królestwa Polskiego, to władze miejscowe będą zużywały je na poparcie obecnego porządku. Dlatego więc przedstawiciele Koła polskiego nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za należyte zużytkowanie tych pieniędzy. Sumienie nie pozwala im głosować za takim kredytem. Nawet więcej, uważając, że taki kredyt jest li tylko szkodliwy, oni zmuszeni byliby głosować przeciw niemu.

Lecz polacy zdecydowali wstrzymać się od głosowania, zważywszy, że kredyt ten przyniesie korzyść Rosyi, i nie chcąc wskutek tego szkodzić wielkiemu dziełu oświaty rosyjskiej, co jest uniemożliwione polakom w ich kraju.

Można nie zgadzać się ze zdaniem. że współczesna szkoła w Królestwie Polskiem deprawuje duszę dziecka, można także wraz z biskupem Eulogiuszem myśleć, że rosyjska szkoła narodowa z godnością niesie swój sztandar w Królestwie Polskiem, można być wrogiem polaków, lecz trzeba ich rozumieć.

Był czas, gdy polacy chcieli podjąć się niesienia odpowiedzialności za wszystko, coby się działo w Królestwie Polskiem, lecz na to im odpowiedziano aktem z dn. 3 czerwca, aktem który tak ucieszył posła występującego pod sztandarem 17 października (oklaski na lewicy). Można rzec: „nie wierzymy polakom", lecz wtedy winni ci, co tak mówią, przyjąć na siebie odpowiedzialność za kulturalny rozwój Polski.

Zdaniem mówcy, w liczbie wniesionych dotychczas projektów praw niema ani jednego, któryby dotyczył Królestwa Polskiego.

Wszystkie projekty praw dotyczą potrzeb ogólno-państwowych, tak jak gdyby Królestwo Polskie było poza obrębem państwa rosyjskiego.

Zapełnić tej luki niema możności i w komisyach parlamentarnych, ponieważ członkowie Dumy wykazują albo brak zrozumienia, albo obojętność względem interesów Królestwa Polskiego.

Nikt nawet nie zastanawia się nad tem, czy ogólne dla całego państwa projekty prawodawcze dadzą się zastosować w Polsce.

W takich warunkach dla Polski pozostaje stan wojenny, jako stały system rządzenia, świadcząc o tem, że rząd nie jest zdolny do wyszukania prawnego systemu rządów w kraju. Niektórzy bodaj utrzymują, że w warunkach dzisiejszych rola polaków w Dumie winna się sprowadzać do cierpliwego współudziału w opracowywaniu praw, które nie będą do nich stosowane.

Mówią im nawet, że Polska jest więcej kulturalną niż Rosya i dlatego właśnie może poczekać. Lecz nie—im kraj jest więcej cywilizowany, tem więcej jest niebezpieczne powstrzymywanie postępu.

A jednak nikt nam nie może zarzucić braku cierpliwości, z jaką przyjmujemy udział w pracy Dumy.

W danym wypadku, w kwestyi gdy sumienie nie pozwala nam przyjąć udziału w głosowaniu razem z wami, nam krzyczą, żeśmy nieżyczliwi dla kraju rosyjskiego — dbamy tylko o siebie.

Przepowiadają nam nawet cobyśmy zrobili, gdybyśmy byli w większości; dają do zrozumienia, jeżeli głosujemy nie tak, jak się innym podoba, że rozpocznie się porządna naganka nacyonalistyczna

Próżny wysiłek — przeżyliśmy, i teraz przeżywamy daleko cięższe doświadczenia zarówno tu, jak i w sąsiedniem zaprzyjaźnionem państwie i nauczyliśmy się zapatrywać się na nie spokojnie.

Poglądów naszych i postępowania swego nie uzależniamy od tych lub owych prądów, nastrojów względem nas. Sforwowały się one na gruncie poczucia wielkiej odpowiedzialności za losy narodu reprezentowanego przez nas.

Chomiakow przypomina o upływie 10 minut.

Dmowski kończąc: „Jeżeli nie mamy dość podstaw, aby miłować się wzajemnie, to i jątrzenie nienawiści zobopólnej do niczego nie doprowadzi.

Wyjdźmy ze sfery uczuć i stańmy na jedynym gruncie, godnym naszego i waszego stanowiska, na gruncie sumienia, poczucia odpowiedzialności za przyszłość tej sprawy, do służenia której jesteście powołani. (Huragan oklasków całej opozycyi). (D. n.)

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Pierwsza komisya Rady państwa zgodziła się na wszystkie artykuły od 47 do 49. Dotyczą one działalności wykonawczej w zakresie zarządu osad wiejskich, którą, zgodnie z projektem, obarczeni zostaną starostowie osad, ich pomocnicy i pisarze. Komisya uznała za pożyteczne i niezbędne włożyć na starostów osad wiejskich obowiązek, ażeby przed przybyciem urzędników policyi gminnej lub ogólnej oni przedsiębrali środki dla przywrócenia porządku, a także aresztowania winnych i przestępców.

Druga komisya Rady państwa do spraw urządzeń miejscowych uznała za pożyteczne oprzeć zasady ordynacyi, na zasadzie której mają się odbywać wybory radnych gminnych na cenzusie majątkowym, niezależnie od rodzaju majątku nieruchomego.

Petersburg. — Wskutek Najwyżej zatwierdzonej opinii pierwszego departamentu Rady państwa w sprawie skasowania licytacyi, jaka odbyła się dnia 1 stycznia 1906 roku w Baku na wydzierżawienie rządowych parceli roponośnych w obwodach sabuczyńskim, ramanińskim i bibi-ejbalskim, ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło w końcu marca z propozycyą utworzenia specyalnej narady międzywydziałowej, która zajęłaby się opracowaniem warunków ponownej licytacyi.

Nowoczerkask. — W Aleksandrowsk-Gruszewsku ograbiono cerkiew; zabito czterech stróży.

Tyflis. — Generał-gubernator kutaiski wydał do ludności gubernii odezwę, w której zaznacza, że w ostatnich dwóch latach w rozruchach przyjęło udział wielu spokojnych mieszkańców, uwiedzionych obietnicami agitatorów, a także pod wpływem groźb przyjęli oni obowiązki naczelników obwodowych, sędziów i t. p. Teraz zaś, z obawy przed odpowiedzialnością. porzucili swe domy i gospodarstwa i tułają się po różnych wertepach. Generał gubernator, uwzględniając ich położenie, podaje do wiadomości, że wszystkie te ukrywające się osoby mogą powrócić do domu i oddać się swej zwykłej pracy. Rozporządzenie to, przełożone na język gruziński, zostało wywieszone we wszystkich instytucyach rządowych i społecznych; nie dotyczy ono jednak przestępców, oskarżonych o udział w zamachach terorystycznych.

Konstantynopol. — Z Bitlisu donoszą, że ułaskawiony przez sułtana rozbójnik, został użyty przez władze miejscowe do tropienia ormian-rewolucyonistów. W rezultacie w okolicy rozpoczęły się zabójstwa ormian; jak dotąd, stwierdzono sześć zabójstw. W związku z pogłoskami o wykryciu spisku ormiańskiego, dokonywane zostają codziennie liczne rewizye i areszty. Uwięziono wielu greków, ormian, belgijczyków i jednego turka, Mam-di-beja, naczelnika wydziału depesz szyfrowanych.

Z zezwolenia ambasadora rosyjskiego indagowano nieetatowego dragomana ambasady, ormianina Chadżibiara. Śledztwo zostało wytoczone wskutek denuncyacyi niejakiego Tachir-beja byłego redaktora czasopisma „Serwit", który naprożno starał się o ułaskawienie i obecnie odsiaduje w więzieniu za podrabianie dyplomów na ordery. Dotąd nie wykryto nic ważnego. Sprawa ta rozjątrza i może wywołać oburzenie sfanatyzowanego i ciemnego tłumu.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau" telegrafują Konstantynopola że wyznaczona została komisya turecka do robót przedwstępnych przy budowie kolei sandżackiej. Komisya składa się z czterech urzędników wojskowych i dwóch cywilnych. Roboty podjęte zostaną w kwietniu.

Z ostatniej chwili.

—§—

(Od korespondentów własnych).

Petersburg.—Na posiedzeniu podkomisyi sądowej nastąpiło ostre starcie między przewodniczącym podkomisyi, posłem Dymszą, a dyrektorem policyi, Trusiewiczem.

W celu wyjaśnienia konfliktu interweniował z jednej strony Stołypin, z drugiej Chomiakow.

Posłowie wszelkich frakcyi zajęli zdecydowane stanowisko w obronie Dymszy.

NANCY.

———

Nancy należy do najciekawszych miast we Francyi.

Przedewszystkiem jest to stolica prowincyi, która zachowała, być może nietylko największą odrębność w kulturze i obyczajach, lecz która jednocześnie ma poczucie tej odrębności. Lotaryngia stanowiła do roku 1766 odrębne księstwo, które miało własną historyę i rządziło się zupełnie samodzielnie. Jest to ziemia kresowa w całem znaczeniu tego słowa, ziemia, na której staczane są od wieków ciągłe walki między żywiołem niemieckim a francuskim, walki nie zakończone dotąd.

Nas polaków prócz tego interesować musi Nancy dzięki temu, że tutaj spędził 30 lat swego życia król polski Stanisław Leszczyński (1737 — 1766), który po utracie korony polskiej otrzymał od zięcia swego Ludwika XV, króla francuskiego księstwa Lotaryngii i Baru.

Za panowania Leszczyńskiego powstały najpiękniejsze place, ulice i budynki w Nancy, jeśli się więc mówi o tem mieście, to przedewszystkiem mówić należy o Leszczyńskim. Architekci bowiem i artyści przez niego powołani, nadali mu charakter, zrobili z niego to, czem jest. A Nancy jest w całości zachowanem miastem francuskiem wieku XVIII, tak jak Sienna, miastem średniowiecznem włoskiem, lub Norymberga niemieckiem. Rozwinęły się nowe dzielnice, istnieje stare miasto dawnych książąt lotaryńskich, lecz obok tego dochowało się w całości niezepsute i niezmienione miasto „de ce bon roi Stanislas", dające wyraz gustu i smaku francuskiego w wieku XVIII.

Tu zrobić należy zastrzeżenie, iż Nancy króla Stanisława nie jest umiłowane przez lotaryńczyków. Maurycy Barrés, jeden z najwybitniejszych pisarzy francuskich, a zarazem przedstawiciel odrębności lotaryńskiej i autor pięknych kart o Lotaryngii, w powieści „L'appel au soldat", z przekąsem wspomina o Leszczyńskim; i nic dziwnego, wszak panowanie jego było przejściem do aneksyi Lotaryngii przez Francyę, a nawet właściwie to aneksyą samą, bo przy boku króla Stanisława był w charakterze kanclerza i ministra skarbu przedstawiciel Ludwika XV, Chaumont de La Galaizière, który krajem rządził, miał pod swymi rozkazami wojsko, księciu zaś wypłacał dwa miliony rocznej pensyi i pozwalał zajmować się upiększeniem miasta, budowaniem kościołów i dobroczynnością. Miasto króla Stanisława wreszcie, aczkolwiek zbudowane przez artystów pochodzenia miejscowego, było wyrazem kultury francuskiej, kultury paryskiej, kultury dworu królewskiego, który wszystko, poczynając od praw, a kończąc na obyczajach towarzyskich, Francyi ówczesnej narzucał. Przeciwko zaś zakusom centralistycznym bronili się zawsze i bronią teraz nawet bardziej niż w innych prowincyach francuskich—w Lotaryngii.

Dodać tu należy, że kraj ten był zawsze najlepszym terenem dla wszelkich ruchów narodowych, tu bowiem najżywsze jest poczucie potrzeby obrony przed wrogiem, najżywsze poczucie krzywdy, wyrządzonej przez Niemców, najżywsza myśl o *revanche*.

* * *

Z miasta dawnych książąt lotaryńskich niewiele pozostało. Cała część zwana „miastem starem", nosi wprawdzie piętno średniowiecza—wązkie, kręte uliczki, ciasne podwórza, tu i owdzie piękne odrzwia lub obramienie okien, pomników wszakże mało. Stoi jeno jeszcze ostrołukowa brama miejska „Porte de la Craffe", dawny kościół „des Cordelier" wraz „Chapelle ducale", kaplica grobowa dawnych książąt lotaryńskich, stoi wreszcie część dawnego zamku książęcego, lecz nie w formie pierwotnej, lecz odbudowana w r. 1871 po pożarze, według dawnych opisów i rysunków.

Oto i wszystko, dawny bowiem kościół „Saint Epvre" zburzono i zbudowano nowy w wieku przeszłym w stylu gotyckim współczesnym.

Resztki więc tylko dawnej świetności, najwięcej widać ją jeszcze w kaplicy grobowej książąt, zbudowanej na wzór kaplicy Medicich we Florencyi, z pięknem sklepieniem o rzeźbionych kasetonach. Rewolucya zburzyła groby książęce, tak jak wiele innych pamiątek we Francyi; odnowiono i odrestaurowano je później, obecnie znajdują się pod opieką rządu austryackiego, jako groby przodków dynastyi austryackiej, boć jak wiadomo ostatni książe lotaryński Franciszek III, został cesarzem. Kaplica książęca i pałac, zawierający muzeum starożytności lotaryńskich są po dziśdzień miejscem najdroższem w Nancy dla miłośników przeszłości i samoistności swej ściślejszej ojczyzny.

* * *

Nas pociąga najbardziej miasto nowe, miasto wieku XVIII, miasto króla Stanisława.

Za jego panowania ukończono budowę katedry.

Trzy piękne place datują się z tej epoki.

Największy z nich, zwany obecnie „Place Stanislas" jest klejnotem prawdziwym, jakich mało posiadają miasta europejskie. Nie może się wprawdzie równać potęgą wrażenia z placem św. Marka w Wenecyi, przewyższa go pod pewnymi względami rynek główny w Siennie; są w Paryżu place znacznie wspanialsze i większe, lecz żaden może nie odznacza się taką harmonią i jednolitością, pod względem proporcyi fasad budynków go otaczających i dekoracyą całą. Wszystko zbudowane według z góry wykreślonego planu, boki czworokątu zajmują budynki, dzieła budowniczego Heré, utrzymane w stylu współczesnym francuskim, pełne wdzięku i poezyi, w rogach zaś kunsztowne sztachety żelazne, dzieło znakomitego Lamour'a, który również jest autorem balkonów. Przed sztachetami są dwie fontanny, dłuta rzeźbiarzy Guibol'a i Cyffe'go.

Psuje nieco całość stojący pośrodku posąg króla Stanisława, niezgrabny i zbyt wielki. Na tem samem miejscu stał pierwotnie posąg Ludwika XV, zastosowany, jak widać z rysunków, zupełnie do całości placu.

W głównym gmachu, obecnie ratuszu miejskim, jest muzeum malarstwa i rzeźby, zawierające kilka dzieł mistrzów włoskich (Perugino, Tintoreto, Carlo Dolci i inni), flamandzkich (Rubens, Van Dyck, Ruisdael i t. p.) i francuskich, wśród których za najwspanialsze jest uważany obraz Delacroix, przedstawiający śmierć Karola Śmiałego w bitwie pod Nancy, od której się datuje rozwój księstwa lotaryńskiego.

Z Placu Stanislas, przez bramę tryumfalną, zbudowaną na cześć Ludwika XV-go, a przypominającą łuk Septymiusza Severa w Rzymie, przechodzimy na plac podłużny de la Carrière, zakończony półokrągłą kolumnadą, przytykającą do Palais du Gouvernement, który został, zarówno jak kolumnada, zbudowany przez Heré'go. Mniej piękny, niż poprzedni, jest on wszakże prawdziwą ozdobą miasta, dzięki temu, że domy okalające, są również utrzymane w stylu.

Trzeci, wielki plac, noszący nazwę d'Alliance, na pamiątkę zgody dworu austryackiego i francuskiego i małżeństwa księcia Franciszka III z cesarzową Maryą Teresą, jest również z epoki króla Stanisława. Z tego czasu datuje się również fontanna, dzieło Cyfflé'go. Późniejsze są natomiast pomniki: generała Drouot i prezydenta Carnot'a.

Na dawnych fortyfikacyach, po zrównaniu ich, założył król ogród, który miał służyć do spaceru i być szkółką, dostarczającą drzew do obsadzania dróg w Lotaryngii i stąd nosi nazwę „La pepinière". Obecnie Nancy szczyci się posiadaniem w samym środku miasta pięknego parku. W parku tym stoi pomnik znakomitego malarza XVII-go wieku, Klaudyusza z Lotaryngii, dzieło Rodina.

Zwiedziwszy te pamiątki po Leszczyńskim i inne, których tu nie wspominamy, udajemy się wreszcie na miasto do kościoła Bonsecours, ulubionego przez króla i przeznaczonego na przechowanie jego szczątków. Renesansowy kościołek, z jedną wieżycą, wypływającą z frontonu, żywo przypomina nasze wiejskie polskie kościoły, kto wie, czy nie wyraziła się w nim tęsknota króla wygnańca—do ziemi rodzinnej. W środku grób królewski, pokryty stiukiem, imitującym marmur, bogatą dekoracyą i freskami. Groby królewskie nie zostały uszanowane przez rewolucyę, a wieść niesie że robotnik, który otworzył trumnę królewską, odrąbał przytem głowę od tułowia, mówiąc: *Voilà encore un, que l'on n'a pas guillotiné!* Potem zebrano kości króla, żony jego i księcia Ossolińskiego i złożono w jednej trumnie, znajdującej się obecnie w krypcie niedostępnej, pomniki rozrzucone ustawiono ponownie. Najpiękniejszym jest niewątpliwie pomnik żony, Katarzyny Opalińskiej; na sarkofagu z czarnego marmuru i na tle piramidy z takiegoż marmuru klęczy, wdzięku pełna, postać królowej z marmuru białego, ze złożonemi rękami i oczami wzniesionemi ku niebu.

Naprzeciw, równej wielkości pomnik króla Stanisława, dalej zaś, ku ołtarzowi, tablica i medalion, poza którą chroniło się serce żony Ludwika XV, Maryi Leszczyńskiej, i tablica grobowa pana Ossolińskiego na Tęczynie. W kościele zauważyliśmy jeszcze dwie tablice, wmurowane przez legionistów polskich, którzy odwiedzali grób króla-rodaka.

* * *

Poza bramami miasta Stanisława ciągnie się obecnie miasto nowsze jeszcze — współczesne. Rozłożone wśród wzgórz robi wrażenie wesela i pogody i przychylnie usposabia cudzoziemca. Liczy obecnie około 100,000 mieszkańców, ma uniwersytet, przy którym są instytuty: mechaniczny, elektrotechniczny, chemiczny i rolniczy. Naokoło rozwija się przemysł fabryczny, pochłaniając ludność wiejską.

Blizkość granicy zmusza rząd do gromadzenia licznych zastępów wojska; w Nancy stoi 15,000, główne siły są skoncentrowane w niedalekiem Toul.

Zabawie służą—teatr i dwa teatrzyki—café chantant.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
(Zimowy).
Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 5 m. 8 o dz., zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej